Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 58. — ROK XLI.

CZWARTEK 1 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.053 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat, zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesiecznie . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	opłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoraje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Niebezpieczne miejsce.

Nie tylko sytuacja wewnętrzna w Austrji, ale i to. co — że się tak wyrazimy — dzieje się około tego państwa, zasługuje w zupełności na miano chaosu. Potęguje się on z każdym dniem i mogą wyłonić się z niego niespodzianki o następstwach niezmiernie ważkich dla dzisiejszego układu stosunków politycznych w Europie.

Z polityki wewnętrznej Austrji trzeba zanotować następujące fakty, które przyniosły dni ostatnie. Największą jej sensacją jest zapowiedziana przez „Reichpost" **likwidacja partji chrześcijańsko-społecznej,** która w powojennej Austrji odgrywała decydującą rolę. Na niej wypłynął obecny kanclerz, dr. Dollfuss. i ona stanowiła dla jego polityki główne oparcie. Chociaż likwidacja partji chrześcijańsko-społecznej leży na linji **przebudowy ustroju państwowego w Austrji,** a poprzedziły ją takie fakty, jak rozwiązanie partji narodowo-socjalistycznej i ostatnio — socjal-demokratycznej, to jednak trudno w tem dopatrywać się wzmocnienia stanowiska kanclerza Dollfussa. Raczej przeciwnie. I jeżeli co pewien czas pojawiają się pogloski o jego ustąpieniu, to niewątpliwie posiadają one **uzasadnione podstawy.** Krwawe rozruchy wiedeńskie z połowy lutego wysunęły na pierwszy plan ks. Starhemberga i wice-kanclerza Fey'a. Kanclerz Dollfuss znalazł się w cieniu, z którego, zdaje się, najlepszem wyjściem będzie rezygnacja z niezbyt już pewnego stanowiska.

Drugim faktem, pozostającym również w najściślejszym związku z wydarzeniami wiedeńskiemi, jest wiadomość o zdecydowanem już **ustąpieniu prezydenta republiki austrjackiej,** p. Miklasa. I on jest członkiem skazanej na zagładę partji chrześcijańsko-społecznej. Podobno koła rządowe czynią zabiegi. aby do tego nie dopuścić, a przynajmniej odwlec zamierzoną rezygnację jeszcze na jakiś czas, ale jednocześnie wymienia się już nazwiska domniemanych następców prezydenta Miklasa. Najczęściej mówi się o ks. Schönburg-Hertsteinie, wiceministrze spraw wojskowych, oraz o arcyksięciu Eugenjuszu, przebywającym stale w Bazylei. Być może, że znajdą się jeszcze inni kandydaci, co nie będzie rzeczą trudną. bo wymagać się będzie od nich jednej kwalifikacji: **ślepego posłuszeństwa** dla dyktatorów Austrji: ks. Starhemberga i majora Fey'a.

Na podniecenie nastrojów w Austrji wpływa także ta okoliczność, że upłynął termin t. zw. ultimatum Habichta, przywódcy austrjackich hitlerowców. Aczkolwiek przeważa zdanie, że zapowiedziana nowa kampanja polityczna ze strony narodowych socjalistów ograniczy się na razie prawdopodobnie do zalewu Austrji materjałem propagandowym. nie dojdzie natomiast **do akcji terorystycznej,** nie mniej jednak nastrój w Austrji jest bardzo trwożliwy, a na granicy niemieckiej skoncentrowano silne oddziały wojskowe. Ks. Starhemberg potwierdził to w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom zagranicznym, dodając, że gdyby narodowi socjaliści usiłowali wtargnąć do Austrji, najazd będzie **odparty z bronią w ręku.**

Nie można się dziwić, że na tle tego chaosu, w który coraz głębiej grzęźnie życie polityczne Austrji, wzmaga się w niej ruch monarchistyczny. Hasło restauracji Habsburgów staje się tam **coraz popularniejsze.** Odbyło się nie tylko szereg zebrań, na których domagano się powrotu Habsburgów, ale istnieje też w tej sprawie oświadczenie ks. Starhemberga. Zaprzeczył on wprawdzie jakoby się widział z cesarzową Zytą, ale wypowiedział się za uchyleniem konfiskaty dóbr Habsburgów oraz za ich powrotem do Austrji. Co do przywrócenia monarchji oświadczył, że jest to **kwestja międzynarodowa,** wobec czego należy ją traktować z wielką rezerwą i taktem. Ponieważ na razie są sprawy ważniejsze, trzeba będzie czekać chwili bardziej stosownej do rozwiązania zagadnienia monarchji. Jeżeli się uwzględni, jaką rolę Starhemberg odgrywa w Heimwehrze i w polityce wewnętrznej Austrji, to nic dziwnego, że jego oświadczenie potraktowano w ten sposób. jakgdyby restauracja Habsburgów była już **ostatecznie przesądzona w sensie pozytywnym.**

Zaledwie oświadczenie Starhemberga ukazało się w prasie, gdy natychmiast zaczęła się na nie reakcja, z której sądzić można, że sprawa powrotu Habsburgów nie jest tak łatwa, jak to się wydaje monarchistom wiedeńskim. Odrazu pojawiły się wiadomości, którym zresztą zaprzeczono, że na granicy austrjackiej odbywa się **koncentracja wojsk czechosłowackich.** W prasie francuskiej uderzono na alarm; to samo w prasie rumuńskiej i jugosłowiańskiej. Widać ze wszystkiego, że nawet najmniejsza próba restauracji monarchji w Austrji spotkałaby się w tych krajach ze zdecydowanym sprzeciwem.

Ale nawet, gdyby ta kwestja nie była aktualną, zagadnienie Austrji jest dziś **najniebezpieczniejszą sprawą w Europie.** Być może, jak zauważa jeden z dzienników angielskich. niema jeszcze bezpośredniego niebezpieczeństwa międzynarodowego konfliktu w sprawie austrjackiej, ale **pośrednie niebezpieczeństwo istnieje napewno.** Będzie ono wzrastało z każdym dniem. bo. jak się okazuje, niema w kwestji austrjackiej rozwiązania, któreby **zadowoliło państwa zainteresowane.** A w takiej sytuacji o konflikt jest zawsze bardzo łatwo.

A. D.

Swięta narodowe w Niemczech.

Berlin, 28. lutego (PAT). Gabinet Rzeszy przyjął ustawę, wprowadzającą *3 święta narodowe: święto pracy* w dniu 1 maja, *Dzień pamięci bohaterów wojny,* przypadający na 5-tą niedzielę przed Wielkanocą i *Święto dożynek* w pierwszą niedzielę po św. Michale. Poza temi 3 świętami narodowemi ustawa wprowadza obowiązek święcenia dnia Nowego Roku, Wielkiego Piątku, Poniedziałku po Wielkanocy, Wniebowstąpienia, poniedziałku po Zielonych Świętach. Dnia Pokuty i Świąt Bożego Narodzenia. W krajach o większości ewangelickiej obchodzone ma być *święto reformacji,* a w krajach o przewadze ludności katolickiej *Boże Ciało.*

Co mówił w Moskwie Dymitrow

o pożarze Reichstagu i uwolnieniu Bułgarów.

Moskwa. (PAT.). **Dymitrow, Tanew i Popow** po przybyciu do Moskwy, przyjęli przedstawicieli prasy sowieckiej i zagranicznej. W czasie dwugodzinnej rozmowy Dymitrow powiedział m. in., co następuje:

„Zbudzeni zostaliśmy niespodziewanie o godz. 5 rano. Kazano się nam ubrać, lecz nie powiedziano nam dlaczego, ani dokąd mają nas zaprowadzić. Po pewnym czasie przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył nam:

„Jesteście wolni. Będziecie wydaleni dzisiaj z Niemiec do Rosji".

Prośbę naszą o wezwanie przedstawiciela ZSRR. w celu omówienia z nim naszej podróży, pozostawiono bez skutku. Dopiero tu, w Moskwie dowiedzieliśmy się, że ambasada sowiecka wogóle nie była powiadomiona o naszem wydaleniu. Dzisiaj mogę z całem przekonaniem powiedzieć w swojem i moich towarzyszy imieniu, że gdyby nie podjęta w całym świecie kampanja o nasze uwolnienie, nie bylibyśmy dzisiaj w Moskwie. Rząd faszystowski do ostatniego momentu chciał nas zgnębić fizycznie i moralnie. Przypomniawszy, że dzień wczorajszy jest pierwszą rocznicą pożaru Reichstagu, Dymitrow oświadczył: „Jestem niezbicie przekonany, że

istotni inspiratorzy pożaru

zajmują stanowiska w rządzie i że cała ta afera była dziełem partji narodowo-socjalistycznej, której kierownicy zorganizowali tę prowokację".

Gdy samolot nasz zatrzymał się w Królewcu, przedstawiciel policji Heller prosił mnie, „abym w opowiadaniach moich był objektywny i

nie mówił świństw o Niemczech,

jak to czynili inni". Odpowiedziałem, że **oczywiście będę objektywny** i dodałem, że mam nadzieję, że powrócę do Niemiec jako gość **komunistycznego (!) rządu niemieckiego.**

Odpowiadając na liczne zapytania dziennikarzy, Dymitrow oświadczył m. in., że faszyści nie spełnili swej groźby wobec oskarżonych Bułgarów, ponieważ ujął się za nimi proletarjat całego świata. Sędziowie werdyktem swoim mieli rozstrzygnąć zagadnienie w taki sposób, **aby i wilk był syty i owca cała.** Następnie Dymitrow podkreśla, że w ciągu 5 miesięcy w dzień i w nocy on i jego towarzysze **dźwigali kajdany,** których nie zdejmowano im nawet na jedną chwilę. **Nie mogę sobie przypomnieć** — mówił Dymitrow — **ani jednej nocy spokojnej.** Zdaniem Dymitrowa **jest rzeczą możliwą,** że

Lubbe podpalił restaurację Reichstagu,

a w innych miejscach podpalenia dokonały inne osoby, o których **Lubbe być może nie wiedział.**

Anglia zrównoważyła swój budżet

Londyn. (PAT.). **Wykonanie budżetu angielskiego na rok budżetowy bieżący już oddawna zapowiada osiągnięcie ku końcowi tego roku poważnej nadwyżki.** Jak się obecnie okazuje, **już 24 lutego wystąpiła nadwyżka** z wykonania budżetu w wysokości 3.380.784 funtów i to uwzględniając już wpłatę na rachunek długu wojennego wobec Stanów Zjednoczonych oraz wpłatę na fundusz amortyzacyjny. Uwzględniając, że w ostatnich paru latach wykonanie budżetu na dzień 24 lutego wykazywało jeszcze deficyt, należy przypuszczać, że tegoroczny budżet zamknięty zostanie bardzo **poważną nadwyżką.**

Dollfuss porozumiewał się z Habichtem

Londyn, (PAT). **„Daily Telegraph"** ogłasza dziś sensacyjną wiadomość, że w połowie stycznia kanclerz Dollfuss był bardzo bliski bezpośredniego porozumienia z Hitlerem. Na mocy tego porozumienia **Habicht miał zostać wicekanclerzem Austrji.** Teki wojny i spraw wewnętrznych miały być również oddane hitlerowcom austrjackim. W ostatniej chwili porozumienie to zostało udaremnione przez Feya, który przy poparciu Mussoliniego **zmusił Dollfussa do zerwania z Hitlerem.**

Na granicy austrjacko-niemieckiej spokój

Londyn, (PAT). Kanclerz Dollfuss oświadczył wiedeńskiemu korespondentowi Reutera, że *pogłoski o zajściach na granicy austrjacko-niemieckiej są pozbawione wszelkich podstaw.* W całej Austrji, a więc w obszarach granicznych *panuje całkowity spokój.* Rząd austrjacki zarządził m. in. przegrupowanie oddziałów korpusu pomocniczego w Górnej Austrji dla utrzymania tam warunków bezpieczeństwa, ponieważ *Austrja Górna była ośrodkiem ostatnich zaburzeń.*

RZESZA A WATYKAN.

Watykan, 28. 2. (Telef. wł.). Wbrew rożnym informacjom rokowania Rzeszy z Watykanem w sprawie konkordatu nie zostały przerwane a dr. Buttman, który prowadzi ze strony Rzeszy te rokowania, ma powrócić do Rzymu za kilka dni.

Bolszewicy ostrzeliwali samolot japoński

Tokjo (PAT). Raport oficjalny potwierdza wiadomość, że *wojska sowieckie ostrzeliwały w dniu 23 bm. samolot japoński, który odbywał lot wywiadowczy nad granicą sowiecką, w związku z działaniem grasujących tam band. W wyniku tego ostrzeliwania pilot odniósł lekką ranę. Aparat nie został uszkodzony.*

—oo—

Rozporządzenie o daninie majątkowej.

Warszawa, 28. II. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie obliczania i pobierania nadzwyczajnej daniny majątkowej w r. 1934. Do jej obliczenia wyznaczone są *urzędy skarbowe,* jedynie od spółek akcyjnych obliczać będą daninę *izby skarbowe.* Płatnicy. zaliczeni do pierwszej grupy. to jest *rolnicy, muszą wpłacić w terminie do 30 kwietnia* zaliczkę na daninę majątkową w wysokości 11 procent lub 22 procent podatku gruntowego, przyczem *do płacenia 11 procent są obowiązani płatnicy, obciążeni podatkiem gruntowym w wysokości od 25 do 60 zł. rocznie,* a do 22 procent płatnicy, opłacający ponad 60 zł. podatku gruntowego rocznie. *Reszta należytości ma być uiszczona do 15 listopada.*

STYPENDJA DLA NAUCZYCIELI.

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.). Związek Nauczycielstwa Polskiego postanowił utworzyć fundusz stypendjalny dla nauczycieli. Narazie ma być na ten fundusz, nazwany funduszem imienia Ksawerego Praussa, przeznaczona suma 100.000 zł.

PROKURATOR ZASLABL PODCZAS ROZPRAW NAD PROTESTEM WYBORCZYM.

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.). Sąd Najwyższy rozpatrywał protest przeciwko wyborom w okręgu 26 — Lublin. Podczas rozpraw prokurator Sądu Najwyższego p. Meszyński nagle zasłabł, co stało się powodem odroczenia sprawy.

O czem piszą inni?..

Organ rządowy przeciw Episkopatowi,

Prasa socjalistyczna połączyła się z niektórymi organami sanacji w zwalczaniu ostatniego listu pasterskiego Episkopatu. **Najgłupsze uwagi na ten temat zamieścił** „Naprzód", który naśladując p. Boya-Żeleńskiego zapytuje, czy ten list pasterski nie jest oficjalną pornografją na użytek zasuszonych dewotek!... To się nazywa — uczciwość publicystyczna. Pogratulować krakowskiemu organowi P. P. S.!... Inaczej traktuje list Episkopatu **lewicowo-sanacyjny** „**Kurjer Wileński**". Zarzuca, że list pasterski żąda wysokiej moralności rodzinnej i potępia „świadome macierzyństwo", ale

„nie uwzględnia zupełnie warunków społecznych i ekonomicznych, powodujących te zjawiska. Wręcz odwrotnie, stwierdza brak (?) związku (?) pomiędzy warunkami ekonomicznemi a życiem rodzinnem".

„List pasterski nie nawołuje pracodawców, by ponieśli ofiary w interesie młodego pokolenia, nie nakazuje opiekować się ubogą matką, nie potępia tych, którzy się odwracają od niej plecami.

Nie potrzeba tego podkreślać, bo kościół głosi miłosierdzie, nakazuje jałmużnę. Ale jeśli zebrani na konferencji biskupi uważali za odpowiednie wystąpić do walki z pewnem złem — dlaczego zamykają w tym momencie oczy na jego socjalno-ekonomiczne przyczyny?".

„Kurjer Wileński" broni i Zw. Pracy Obywat. Kobiet" i „Legjonu Młodych". I kończy taką oto pogróżką:

„Potępiając radykalizm społeczny, pomija milczeniem zagadnienie reformy i naprawy stosunków społecznych. Wszczyna walkę z organizacjami państwowo-twórczemi, organizacjami, które dalekie były od tendencyj antyreligijnych. Wywoła ją zapewne — walkę zbyteczną, szkodliwą".

Że list pasterski nie objął „zagadnienia reformy i naprawy stosunków społecznych", to dlatego, że był poświęcony innym sprawom i miejmy nadzieję, że Episkopat i tej sprawie poświęci swoje uwagi... Natomiast nie jest prawdą, by Episkopat „stwierdzał brak związku między warunkami ekonomicznemi, a życiem rodzinnem". Stanowisko Kościoła, a więc i polskiego Episkopatu w tej sprawie, określa m. in. enc. „Casti Connubii", w której Papież właśnie ten związek stwierdza. Episkopat Polski zaś rozważając moralne podłoże ruchu za „świadomem macierzyństwem" podniósł, że — te praktyki przyjęły się głównie wśród warstw zamożnych. Czyż to nie prawda?

Wreszcie, pogróżka „walka"... Niech się „Kurjer Wileński" uspokoi. Metoda zastraszania nie prowadzi do niczego. Nie Kościół zaczął „walkę", ale walkę z podstawami religijno-moralnemi zaczęły te „państwowo-twórcze organizacje", których „Kurjer" broni!

„Komunizm" katolickiego „Odrodzenia".

Atak p. Mackiewicza w „Słowie" wileńskiem na katolickie „Odrodzenie" wywołał odpowiedź dr. I. Jaworskiego, prof. uniwersytetu Stef. Batorego, i kuratora wileńskiego „Odrodzenia". Przedewszystkiem zaprzecza prof. Jaworski kategorycznie, jakoby poglądy „Odrodzenia" były komunistyczne.

„Znajdziemy w nich — pisze — głębokie, szczere, z zasadniczych podstaw katolicyzmu wypływające, **poczucie istniejącej współcześnie krzywdy społecznej**. Jest w nich dalej przeświadczenie, że tego stanu poprawić się nie da, bez daleko idących reform społecznych. Jest uznanie, że kapitalizm jest „sprzeczny z encyklikami i etyką katolicką" (mogę tu zacytować dosłownie słowa ostatniego listu pasterskiego). Jest wreszcie — i tu dochodzimy do punktu drażliwego — stwierdzenie faktu, że z tym kapitalizmem zerwała dotąd tylko Rosja Sowiecka, i wypływające stąd tą Rosją zainteresowanie. To stwierdzenie jednak i to zainteresowanie nie oznacza bynajmniej sympatyzowania z bolszewizmem. Przeciwnie, młodzież ta od bolszewizmu odwraca się z równą odrazą, co od kapitalizmu i w bolesnej, ciężkiej rozterce poszukuje czegoś trzeciego. Że tego „trzeciego" nie sprecyzowała dotąd, z tego naprawdę zarzutów studentom robić nie można, skoro nad tym samym problemem męczą się dziś najtęższe głowy w Europie, w obozie katolickim przedewszystkiem. Wszystko to może się niepodobać p. Mackiewiczowi, jako politykowi, ale nie ma prawa twierdzić, że to jest niekatolickie".

Zamieściwszy te wywody prof. Jaworskiego dodaje redakcja „Słowa":

„Te uwagi, nie mówią nam nic innego, ani nie mogą, niestety, zmienić **ani na jotę** naszego uprzedniego, a konsekwentnego stanowiska".

Propaganda „wieku żelaza"

Czytamy od pewnego czasu w prasie niemieckiej zapewnienie różnych wybitnych osobistości, że — Rzesza niemiecka chce pokoju, bo jej pokój potrzebny, bo wojna nie leży w jej „intencjach" i t. p. Jest to jeden prąd. Ale jest i drugi, prąd militarny, wojowniczy, szowinistyczny. I obydwa jakoś się godzą z sobą. Któremu wierzyć?... Ale naprzód sprezentujmy i jeden i drugi w ciekawszych objawach.

POKÓJ I RANY WOJENNE. — W d. 25 lutego odbył się na terenie Niemiec „dzień bohaterów". W ramach uroczystości przemawiał min. Reichswehry gen. Blomberg.

Gen. Blomberg uwolnił oczywiście Niemcy r. 1914. od wszelkiej odpowiedzialności za wybuch wojny, a co do obecnych nastrojów w Niemczech oświadczył:

„Kraj, którego granice z miljonami krzyżów przypominają wojnę przebytą, — naród, który prawie jedną generację najlepszych synów poświęcił, który zaznał okropności wojny, taki naród nie może chcieć nowej wojny. Chce pokoju, niczego innego, jak tylko pokoju, którego potrzebuje dla zagojenia ran".

Tak mówił w dn. 25. lutego minister Reichswehry. Mówił językiem „ludzkim", językiem „humanitaryzmu".

„NIEMCY, GOTUJCIE SIĘ DO WOJNY" — Ale równocześnie z tą pokojową enuncjacją zeszło się wydanie angielskie (!) książki prof. Bansego z Brunświku p. t.: „Niemcy, gotujcie się do wojny".

I autor i książka są bardzo ciekawi.

P. Banse został po przewrocie hitlerowskim zamianowany profesorem „wiedzy wojskowej" w Brunświku. I dotąd tę katedrę zajmuje. Słusznie więc może i powinien uchodzić za „wtajemniczonego" w arkana polityki Hitlera.

Książka, o której mowa, jest poprostu skandaliczna. Rzadko kiedy i przez kogo germańskie „sny o potędze" wyrażone były jaśniej, jak w książce Bansego. Zrobił się koło niej huczek w opinji międzynarodowej. Zwłaszcza w Anglji. Wobec tego pół-oficjalnie zakomunikowano prasie angielskiej, że to są „prywatne" opinje Bansego, które nie obciążają rządu Rzeszy. Mimo to Banse został na katedrze „wiedzy wojskowej".

„WIEK ŻELAZA". — Banse pisze w swej książce, że

„wraca panowanie szabli... **Jesteśmy u progu wieku żelaza..** Trzecia Rzesza musi rozpostrzeć swoje władztwo od Flandrji do Morza Adrjatyckiego, od Kłajpedy do Adygi i Rodanu. Ale ta III Rzesza nie może powstać inaczej, **jak tylko przez żelazo i krew**".

Banse wykłada szczegółowo, jaką drogą powstanie ta „trzecia Rzesza". Ciekawym szczególnie jest rozdział poświęcony walce z Anglją... Anglja będzie zaatakowana ze strony Niemiec przez dwie armje: jedną, która Anglję zaatakuje od wschodu, i drugą, która uderzy od zachodu. W rezultacie Anglja straci swoje kolonje i będzie zredukowana do małej swej wyspy.

Zmieniona będzie wogóle mapa środkowej Europy. Oczywiście **Polskę spotka „nowy rozbiór"**. Dalej Niemcy zagarną: Szwajcarję niemiecką, Austrję, Alzację i Lotaryngję, Flandrję, Holandję, Danję.

KOMU WIERZYĆ? Gen. Blombergowi, czy prof. Bansemu? W. Z.

Czy „Wspólnota interesów" zapłaci 45 milj.?

Uzdrawianie śląskiej „Wspólnoty Interesów" jeszcze trwa. Zmiany w zarządzie tego największego w Polsce przedsiębiorstwa, które przed paru miesiącami przeprowadzono, nie zapewniły mu równowagi finansowej. Zniknęło niebezpieczeństwo, że kopalnie i huty „Wspólnoty Interesów" będą germanizować polskich robotników, ale kłopoty finansowe nie zniknęły. A raczej przeciwnie wzrosły, bo banki bielińskie robią teraz trudności w udzielaniu kredytów.

„Wspólnota Interesów" zatrudnia jeszcze obecnie mimo kryzysu **20 tys. ludzi**. Całkowite **zadłużenie tego koncernu wynosi podobno 160 milj. złotych**. Niektóre długi są fikcyjne, ale bardzo jest nieprawdopodobne, żeby stanowiły one aż 100 milj. zł., jak twierdziły pewne dzienniki. Zadłużając się u swego głównego akcjonarjusza, którym jest Flick, „Wspólnota Interesów" zapewniała mu duże zyski, gdyż procenty były wysokie.

Obecnie czynione są podobno starania, by to **zadłużenie zmniejszyć**. Rokowania w tej sprawie prowadzono już dwukrotnie, ale za każdym razem bezskutecznie. Podjęto je ponownie i w tym celu z końcem ub. tygodnia przyjechali do Katowic wezwani z zagranicy przedstawiciele Harrimana, Flicka i innych akcjonarjuszy.

Oprócz długów ma „Wspólnota Interesów" poważne zobowiązania wobec skarbu państwa. Między innemi firma ma zapłacić tytułem opłat stemplowych od umów zawartych zagranicą ogółem 1.350.000 zł. Ponieważ „Wspólnota Interesów" nie dokonała ostemplowania w swoim czasie i dopiero kontrola ksiąg wykryła te uchybienia, przeto „Wspólnota" ma zapłacić tytułem grzywny 23.5 milj. złotych. Do tego dodać należy zaległe podatki w wysokości ponad 20 milj. złotych. Ogółem zatem **„Wspólnota Interesów" powinna by wpłacić do skarbu państwa około 45 milj. złotych.**

Sumy tej oczywiście „Wspólnota Interesów" nie posiada. Co gorzej, nie posiada dostatecznej gotówki na regulowanie zwyczajnych bieżących płatności. Zdarza się, że robotnikom płaci się na raty.

Przyczyną tych trudności finansowych jest podobno wrogie stanowisko banków berlińskich, które dotychczas udzielały kredytu „Wspólnocie Interesów". Na rewizję w biurach koncernu i aresztowania dyrektorów odpowiedziały one wymówieniem kredytów. Koncern zaś znajduje się w tej trudniejszej sytuacji, że produkuje przeważnie na kredyt. Mianowicie zamówienia sowieckie, które są największe, **płatne są po upływie 18 miesięcy**. Niewiele lepiej jest z zamówieniami z Jugosławji, Rumunji, Bułgarji lub Brazylji. Koncern otrzymuje weksle, które zdyskontować bardzo trudno. A dostawcom oraz pracownikom trzeba płacić gotówką.

Mszczą się błędy dawniejszej gospodarki, kiedyto administracja pochłaniała miljonowe sumy.

Potrzebnych kredytów muszą obecnie dostarczyć banki państwowe polskie. Trudniejszem zadaniem będzie zmniejszenie zadłużenia „Wspólnoty". Trudno przypuszczać, by zagraniczni wierzyciele dobrowolnie zgodzili się na jakąś znaczniejszą redukcję swych wierzytelności. Co do zmian personalnych, to tutaj ze strony zagranicznego kapitału trudności wielkich zapewne nie będzie. Narazie zarząd koncernu jest zdekompletowany, gdyż niektórzy dyrektorowie uciekli zagranicę. Wiadomo jednak, że jest bardzo dużo kandydatów na stanowisko dyrektorów. Za kulisami toczą się zacięte walki o te posady. Oby nie weszli ludzie tacy, których min. Zarzycki nazwał „szmatami".

Chwilę obecną powinien rząd wykorzystać w kierunku wzmocnienia wpływów polskich i ostatecznego usunięcia pionierów germanizacji.

Czyżby „kulturkampf" w Niemczech?

P. Smogorzewski w korespondencji z Berlina, którą zamieszcza „Gazeta Polska", m. in. podaje następujący ciekawy szczegół z niedawnej rozmowy między Hitlerem, a kard. Schultem (w Kolonji)... Kiedy kard. Schulte wolność katolickiego kształcenia młodzieży stowarzyszeń uzasadniał przepisami konkordatu, Hitler odrzekł:

„Nie byłoby już w Niemczech nawet możności takiego kształcenia, gdyby nie zwycięstwo narodowego socjalizmu. Ale nie przeciągajcie struny. Jeśli zechcę, **za rok nie będzie w Niemczech ani jednego uzależnionego od Rzymu katolika!**"

Oczywiście trudno powiedzieć, czy Hitler rzeczywiście te słowa powiedział. Ale, jeśli je powiedział, toby dowodziło, że nie zna **historji. Nie tacy, jak on, chcieli zniszczyć katolicyzm i — nie mogli.**

Hitlerowcy w Volksbundzie

Spory wśród Niemców śląskich rzuciły trochę światła na hitlerowskie nastroje tej części ludności. Okazuje się, że nastroje antypolskie niektórych Niemców po zwycięstwie Hitlera tak się wzmogły, że lojalni obywatele uznali za konieczne odłączyć się i utworzyć nową organizację.

Najsmutniejszem jest to, że ideom narodowego socjalizmu hołduje prawie cała młodzież niemiecka. W dniu 26 lutego odbył się w Katowicach proces przywódców tej młodzieży. Śledztwo wykazało, że organizowano młodzież zupełnie na wzór partji hitlerowskiej w Niemczech. Główny oskarżony Głodny był obwiniony także o to, że uczestniczył w antypolskim kursie agitacyjnym w Niemczech.

Od sierpnia 1932 r. do czerwca 1933 r. powstało przy Volksbundzie kilkanaście oddziałów nielegalnej organizacji, zwanej „Jugendgruppe beim Volksbund". Urządzano marsze, pochody ćwiczenia wojskowe. Na pogadankach mówiono o „kurytarzu", o Traktacie Wersalskim i propagowano narodowo-socjalistyczną zasadę wodzów" (Führerprinzip).

Rzecz szczególna, że z 11 oskarżonych tylko 1 miał nazwisko niemieckie. Reszta tych „rasowych" hitlerowców, to Piontek, Mucha, Cyganek, Pilorz i t. p. Oskarżeni tłumaczyli się, że o ich działalności wiedział woj. Grażyński i policja. Nie umieli jednak wytłumaczyć, dlaczego na wzór hitlerowski wyznaczali komendantów (Gruppenführer), urządzali zebrania w wielkiej tajemnicy, śledzili policję etc.

Sąd skazał dwóch oskarżonych Głodnego i Stachullę, na areszt 10-miesięczny; inni otrzymali po 6 miesięcy z zawieszeniem kary.

Wyrok ten powinien być dla młodzieży niemieckiej ostrzeżeniem, że bez względu na zbliżenie polsko-niemieckie nie będzie się tolerować żadnej antypaństwowej propagandy podobnie jak dobre stosunki z Rosją nie przeszkodzą rządowi w tępieniu komunizmu.

Nowe obyczaje.

Jeden z dzienników warszawskich robi trafną uwagę, że gdyby nie sprawa budżetu państwowego, to opinja mogłaby zapomnieć o istnieniu w Polsce drugiej izby.

Zdaje się, że i dyskusja budżetowa nie na długo przypomni, że senat jeszcze istnieje, bo nie znajduje w niej najmniejszego odbicia rzeczywistość polska. Drobne poprawki, które pozwolono większości senackiej wprowadzić do budżetu w celu zwiększenia dotacji dla towarzystw i instytucji naukowych, 1 milj. zł. na budowę bibljoteki uniwersytetu Jagiellońskiego, mające w samie stanowić pociechę dla nauki polskiej, przeżywającej okres prawdziwej niedoli, nie zmieniają w niczem cyfrowej strony budżetu. Nad zmniejszeniem deficytu w gronie większości senackiej nawet nie próbowano się zastanawiać, a opozycja po zgorzkłych trzyletnich doświadczeniach, tym razem zrezygnowała z trudu opracowywania wniosków, wiedząc zgóry, że wszystkie one są przeznaczone... do kosza senackiego.

Tak więc i w tym roku rola senatu ogranicza się w gruncie rzeczy do zaakceptowania woli rządu.

Jeżeli, mimo to, zatrzymujemy się nieco dłużej nad dyskusją budżetową w senacie, to jedynie dlatego, że podczas niej zdarzył się incydent, niepozbawiony głębszego znaczenia. Marszałek senatu, p. Raczkiewicz, uznał za stosowne przywołać do porządku senatora Głąbińskiego za jego wyrażenie, dotyczące sposobu powzięcia uchwały Sejmu w sprawie Konstytucji. Przeciwko tej decyzji marszałka sen. Głąbiński wniósł do komisji regulaminowej odwołanie z następujących powodów:

1) Według art. 104 konstytucji — „Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa" — prawo to przysługuje także posłom i senatorom.

2) Prawem i obowiązkiem senatorów i całego Senatu jest poddać ocenie krytycznej wszelkie uchwały Sejmu dochodzące do Senatu, a to zarówno pod względem merytorycznym jak i formalnym, w pierwszym zaś rzędzie pod względem ich ważności formalnej.

3) Z tego powodu nie można mówić o „niedopuszczalnem mieszaniu się senatora do wewnętrznych spraw Sejmu" o powszechnie obowiązującym pod tym względem zwyczajach parlamentarnych".

Zwyczaje parlamentarne wymagają jedynie odpowiedniego wyrażenia się pod względem formalnym, a pod tym względem moje wyrażenie byłoby zdaniem mojem całkowicie poprawne.

Jest rzeczą wątpliwą, aby odwołanie sen. Głąbińskiego odniosło pozytywny skutek. Na to trudno liczyć. Ale trzeba podkreślić te nowe obyczaje, wprowadzone do obrad senatu przez jego marszałka.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzplitej.

Młociny na licytacji.

Do sądu okręgowego w Warszawie wniesiono powództwo cywilne w sprawie największego majątku podstołecznego Młociny, zajmującego około 800 **morgów**. Majątek ten stanowi **własność 7 spadkobierkców, którzy nie mogą dojść do porozumienia w przedmiocie podziału** schedy. W związku z tem pełnomocnik największej części udziałowców, występuje o likwidację majątku w drodze przymusowej. — Objekt wartości około **2 i pół miljona zł. wystawiony będzie na licytację.** W skład majątku wchodzi półkilometrowy park nad Wisłą i stary zamek.

Napad bezrobotnych na pociąg węglowy

26 b. m. wieczorem na przejeżdżający pociąg węglowy w pobliżu dworca kolejowego Nakło wskoczyło około 20 bezrobotnych z zamiarem kradzieży węgla z wagonów. Pełniący służbę strażnik kolejowy wezwał osobników tych do opuszczenia wagonów i zaniechania kradzieży, do czego jednak bezrobotni się nie zastosowali. Strażnik kolejowy **strzelił z karabinu służbowego na postrach, a gdy to nie skutkowało, dał strzał w kierunku bezrobotnych, raniąc jednego z nich.** Rannym okazał się 19-letni Antoni Sitek, którego przewieziono do szpitala. Reszta sprawców kradzieży zbiegła.

Spalił się w płonącym domu.

We wsi Poluchno w pow. radomszczańskim wybuchł groźny pożar w zabudowaniach gospodarza **Szymona Radziejowskiego.** Domownicy zbudzeni ze snu, ratowali ucieczką życie, pozostawiając dobytek na pastwę ognia. Po wydostaniu się z płonącego domu Radziejowski **przypomniał sobie, że pozostawił w domu ukryte pieniądze.** Wskoczył więc do płonącego budynku, w tej chwili jednak **runął pułap, grzebiąc pod sobą wieśniaka.** Po ugaszeniu ognia znaleziono zwęglone zwłoki Radziejowskiego.

Rozprawa 42 żebraków.

W Warszawie odbyła się onegdaj w sądzie generalna rozprawa przeciwko 42 żebrakom **12 osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej, a 9 odesłano do przytułku.** Pozatem z zawieszeniem kary na 2 lata skazano 8 osób. Dotychczas specjalny sąd do spraw żebraczych wydał **200 wyroków.**

Niezwykły zakład.

Gospodarz we wsi Załuski pod Warszawą, Wł. Śmiechowski, założył się z parobkiem Franciszkiem Mydłowskim, **że ten ostatni zje 14-funtowy bochenek chleba za jednym zamachem.** Założono się o dwa tygodnie pracy. W razie przegrania parobek miał pracować przez ten czas bez wynagrodzenia, a w razie wygrania miał otrzymać wynagrodzenie w podwójnej wysokości. Mydłowski **przy siódmym funcie utknął i rozchorował się.**

W myśl zakładu pracodawca potrącił zarobek za dwa tygodnie, poczem Mydłowski odszedł ze służby. Po pewnym czasie Mydłowski **podpalił zabudowania swej przyjaciółki.** Gdy go aresztowano dowodził, że do podpalenia namówił go Śmiechowski. Obaj stanęli przed sądem, gdzie okazało się, że Śmiechowski o niczem nie wiedział, a Mydłowski oskarżył go jedynie z zemsty za przegrany zakład.

Oszust w przebraniu za kobietę
udawał lekarkę.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę oszusta pseudolekarza niejakiego Muszyńskiego, który ukradłszy lekarce warszawskiej dr. Dobek legitymację, osiedlił się na prowincji i wykonywał przez dłuższy okres czasu praktykę lekarską. Muszyński dla użycia legitymacji lekarza-kobiety, **przebrał się za kobietę i jako doktor-kobieta wykonywał praktykę.** Gdy sprawa się wydała, ujęto Muszyńskiego i aresztowano. Sąd okręgowy **skazał go na 4 lata więzienia,** a sąd apelacyjny wyrok zatwierdził, wychodząc z założenia, że kara jest współmierna z mnóstwem przestępstw dokonanych przez aferzystę.

—oo—

GUTTMAN PRZEMYCAŁ SACHARYNĘ. We Lwowie aresztowano **Markusa Guttmana, właściciela** sklepu korzennego w Podhajcach za przemytnictwo sacharyny. Przy aresztowanym znaleziono 8 kg. sacharyny, pochodzącej z przemytu. Również we Lwowie aresztowała **straż graniczna Salomona Sasinera i Markusa Rosenfelda** za sprzedaż nielegalnej sacharyny.

—oo—

Z Iwkowej.

P. STAROSTA NIE UZNAJE STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Jak nam donoszą z Iwkowej, w powiecie brzeskim, miejscowy ksiądz proboszcz napotyka na ustawiczne trudności w swej niezmordowanej pracy, zdążającej do odrodzenia parafji. M. in. starosta powiatowy p. Baranowski oświadczył, że katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Iwkowej **nie uznaje,** a ich zespoły konkursowe rolnicze **wyklucza od udziału w powiatowym konkursie rolniczym.** — Nie pozwolił nawet, aby przodownicy tych Stowarzyszeń obecni byli na wykładach, urządzonych dla przodowników zespołów rolniczych w Brzesku, (zapowiedzianych przez Związek Młodzieży Polskiej w Tarnowie i O. T. R. w Brzesku). Pan Streer, instruktor rolniczy na powiat brzeski, oświadczył przybyłym (26 km. w jedną stronę) przodownikom SMP w Iwkowej, że p. starosta absolutnie zabronił im być na wykładach. „Wprawdzie wyście, — powiedział im, — nie są winni, ale należycie do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, a ks. proboszcz wasz rozpoczął walkę z p. starostą", — właściwie jednak sprawa tej „walki" ma się odwrotnie.

60-lecie uwięzienia kard. Ledóchowskiego

Kiedy po śmierci ks. arcybiskupa Leona Przyłuskiego (12 marca 1865 r.) rząd pruski na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie osadzić pragnął Niemca, oparł się temu ówczesny papież Pius IX. i postawił kandydaturę 43 lata **wówczas liczącego, nuncjusza w Brukseli,** tytularnego arcybiskupa tebańskiego, ks. Mieczysława **Halka-Ledóchowskiego, pochodzącego z ziemi sandomierskiej.** Mimo młodego stosunkowo wieku był to kapłan już wiele zasłużony i dla tego cieszył się wielkiem zaufaniem Piusa IX. Już w r. 1851 był audytorem nuncjatury w Lizbonie, później delegatem w Kolumbji, a od r. 1861 nuncjuszem w Brukseli, gdzie silnie przyczynił się do wzmocnienia stronnictwa katolickiego w Belgji.

Nie zawiódł ks. arcyb. Ledóchowski pokładanych w nim przez Stolicę św. nadziei. Rządy jego w obu archidiecezjach pełne były gorliwości apostolskiej. Niestrudzenie odbywał wizytacje pasterskie, sam hojny jałmużnik, usilnie popierał działalność miłosierdzia w towarzystwach św. Wincentego a Paulo. wprowadził do Polski stowarzyszenie rozkrzewienia wiary, nadewszystko jednak dbał o karność i należyte przygotowanie duchowieństwa. Jednocześnie **wszędzie i na każdym kroku akcentował swą polskość i nieprzedawnione prawa Polski do ziem zaboru pruskiego.**

W pierwszych latach jego rządów, społeczeństwo wielkopolskie nie doceniało zasług swego arcypasterza. Tak było np. ze słynnem rozporządzeniem zabraniającem duchowieństwu udziału w ruchu wyborczym i zasiadania w sejmie pruskim. Celowość tych zarządzeń zrozumiano dopiero znacznie później, gdy po wojnie francusko-pruskiej rozgorzał z inicjatywy Bismarka i ministra wyznań Falka „Kulturkampf" uwieńczony słynnemi „ustawami majowemi" z r. 1873. Walka wypowiedziana Kościołowi przez rząd pruski, który **pragnął instytucje kościelne poddać pod dyrektywę państwa,** rozpoczęła się od Wielkopolski. Nikt tak energicznie i stanowczo nie przeciwstawił się zakusom rządu jak właśnie ks. arcybiskup Ledóchowski. Gdy rząd nakazał naukę religji w języku niemieckim i gdy usunięto proboszczów od wykładów i nadzoru nad nauką religji w szkołach, zarządził jej nauczanie poza szkołą; kiedy i tego zabroniono, publicznie protestował przeciw pogwałceniu tego jednego z najważniejszych praw i obowiązków Kościoła. Bez zgody rządu wyświęcał również nowych kapłanów, a kiedy z tego tytułu i za obsadzanie parafij kapłanami niedogodnymi dla rządu, wy**toczono mu kilkadziesiąt procesów,** odmówił stawania w sądzie i płacenia założonych na niego zaocznie kar, piętnując je jako bezprawie. Cofnięto mu wówczas przyznaną przez rząd dotację, sprzedawano nieruchomości stanowiące jego własność, jakoby na pokrycie sądowych należności i grzywny, wreszcie wezwano do złożenia godności, grożąc procesem o przymusowe usunięcie z urzędu. Na groźbę tę arcybiskup Ledóchowski odpowiedział z niezwykłą godnością i odwagą, że w tak poważnej chwili dziejowej nie uważa za wskazane rezygnować ze swego stanowiska, co się zaś tyczy groźby przymusowego złożenia go z u**rzędu, to oświadcza, iż żaden trybunał świecki** nie może go ważnie pozbawić prawa wykonywania obowiązków, powierzonych mu przez Stolicę Apostolską. **3 lutego 1874 r. ks. arcybiskup Ledóchowski został przez policję aresztowany i przewieziony do więzienia w Ostrowiu, gdzie przebył dwa lata.**

Dnia 9 marca 1874 r. zapadł wyrok trybunału pruskiego, składający ks. Arcybiskupa Ledóchowskiego z prawa zasiadania na stolicach w Gnieźnie i Poznaniu. Niebawem wezwano też obie kapituły do przeprowadzenia wyboru nowego arcypasterza, ale bezskutecznie. Mimo więzienia licznych księży, wydalenia ich poza granice diecezji, ciągłe szpiegowanie i rez liczne szykany, duchowieństwo wielkopolskie, zaprawione do walki przez arcybiskupa Ledóchowskiego, nie ugięło się pod presją pruską i **nominalnym zarządcą obu Archidiecezyj jeszcze przez lat 12 pozostał ks. Arcybiskup Ledóchowski.**

W roku 1875 spotkał go, wciąż jeszcze więzionego w Ostrowiu, wielki zaszczyt, **w dniu 15 marca Pius IX. mianował go kardynałem.** Ściśle w dwa lata po uwięzieniu, w dniu 2 lutego 1876 r. ks. kardynał Ledóchowski otrzymał obietnicę zwolnienia z więzienia pod warunkiem nie przebywania ani w swoich archidiecezjach, ani w prowincjach sąsiednich. Ponieważ żądaniu temu stanowczo odmówił, następnego dnia **przewieziony został do Berlina i wydalony z granic Niemiec.** Przez Pragę, Kraków i Wiedeń udał się natychmiast ks. kardynał Ledóchowski do Rzymu. Ponieważ, nawet z Rzymu, nie przestawał kardynał Ledóchowski zarządzać swemi archidiecezjami, za co rząd pruski wytaczał mu w dalszym ciągu liczne zaoczne procesy i nakładał kary, grożąc zażądaniem od władz włoskich wydania go jako przestępcy, **Pius IX. udzielił mu mieszkania w eksterytorjalnym Watykanie.** Dopiero w r. 1886, po częściowem skasowaniu przez rząd pruski „ustaw majowych", zrzekł się ks. kardynał Ledóchowski swych praw do stolic arcybiskupich w Gnieźnie i Poznaniu. W r. 1892 mianowany został prefektem św. Kongregacji Propagandy i objął godność, posiadającą po papieskiej największą jurysdykcję („papa rosso"). Zmarł 22 lipca 1902 r., pochowany w Rzymie na Campo Verano. We wrześniu tegoż roku serce jego przewieziono tam, gdzie zawsze mimo oddalenia pozostawało, t. j. do katedry gnieźnieńskiej, gdzie spoczywa w kaplicy N. Marji Panny Częstochowskiej.

Sp. Andrzej Stopka (1868-1934).

Przeminął nagle jeden z tych, co z Sienkiewiczem, Witkiewiczem, Tetmajerem, Kasprowiczem i tylu znakomitościami jako syn Podhala Skalnego wielokrotnie i słowa i uścisk dłoni serdeczny zamienił. Zmarł 25 bm. w Siedlcu pod Krzeszowicami, syn gór, przyrosły naostatek do równi podkrakowskiej.

Zmarły śpiewak „**Rycerzy śpiących w Tatrach**" i recytator **Sabałowych** gadek był postacią **niepospolitą.** Umiłował sztukę plastyczną i to umiłowanie sprawiło, że lat kilka sprawował opiekę nad pamiątkami po Matejce jako **kustosz Muzeum Matejkowskiego** w Krakowie. Polonińcie nauczycielowi powierzono odpowiedzialne stanowisko w gimnazjum rusińskim w **Tarnopolu.** Tam rozwinął energiczną działalność w T. S. L. (najczynniejszy to był oddział TSL). Tu zastała go wojna i okupacja rosyjska. Profesor literatury i rzeźbiarz strugał trumny do ofiar wojny i te przeżycia zapisały interesujące karty jego żywota. Wskrzeszona Polska wezwała go ku kresom zachodnim i oddała pod jego opiekę seminarjum nauczycielskie w **Kętach.**

Przez życie szedł zawsze z dewizą: Frustra vivit, qui nemini prodest — Popróżno żyje, kto bliźnim nie pomaga, każdemu tylko dobrze świadczył. Ale ta niewdzięczność grubo zadrasnęła szlachetne serce. Usunął się w zacisze sielskie i pędząc „żywot człowieka poczciwego" systemem Reyowym przyjął tylko jedną godność najbardziej obowiązkową „opiekuna społecznego" w gminie i nadal życzliwą duszę rozlewał na sieroty i ubóstwo wiejskie.

Pamięć zacnego podhalańca w Krakowskiej ziemi trwać będzie błogosławiona przez czasy długie. **(m.)**

—oo—

Pogrzeb śp. Andrzeja Stopki odbył się we wtorek 27 bm. w Rudawie. Tłumy ludności z Siedlca i szerokiej okolicy powiększyły delegacje Związku Podhalan z prezesem dyr. Jakóbem **Zachemskim** i prof. Ludwikiem **Stopką** oraz Wł. **Dorulą,** gmin podhalańskich (14 członków) z Zakopanem na czele i orszak duchowieństwa: ks. ks. **Kądzioła, Kraupa, Dr. Machay, Sapiński...** Sumę żałobną odprawił ks. prałat Kądzioła, żałobne przemówienie wygłosili: ks. dr. Machay imieniem Podhalan i reprezentant świata literackiego p. Gustaw **Suski.**

Zwłoki śp. Stopki złożono narazie w krypcie cmentarnej, gdyż będą one przewiezione do Zakopanego i na starym cmentarzu pamiątkowym pochowane na spoczynek wieczny.

Z całego świata.

Polski dziennikarz wiceprezesem banku amerykańskiego.

Naczelny redaktor „Dziennika Chicagowskiego" i prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce, **Józef Przydatek,** został wybrany wiceprezesem banku „National Security Bank of Chicago".

W poszukiwaniu morderców radcy Prince'a.

W związku z tajemniczą śmiercią radcy Prince'a niektóre dzienniki piszą, że należy zwrócić się o pewne informacje **do policji polskiej w Katowicach,** jak wiadomo bowiem, Prince w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, urzędował tam jako prokurator. Prasa przypomina, że t. zw. **sądy kapturowe niemieckie przejawiały wówczas żywą działalność.** Prokurator Prince zwalczał te zbrodnicze organizacje. Jeżeliby trzeba było odrzucić hipotezę o morderstwie na osobie Prince w związku ze sprawą Stawiskiego, to — jak piszą dzienniki — **należałoby szukać innych, dalszych motywów tej zbrodni.**

Samolot odnalazł rozbitków na morzu Kaspijskiem.

Dwom samolotom, wysłanym z Astrachania za rozbitkami na krze lodowej na Morzu Kaspijskiem, udało się odnaleźć nieszczęśliwych. Znajdują się oni **w pobliżu wyspy Dołgoł i Kulała.** Lotnicy zrzucili rybakom, znajdującym się na krze, żywność i środki lecznicze. W akcji ratunkowej biorą również udział **trzy łamacze lodu.** Jeden z nich osiadł jednak na mieliźnie, wobec czego nie weźmie udziału w dalszej akcji.

Aresztowanie niedoszłego szefa faszystów amerykańskich.

W Shamokin w Stanach Zjedn. aresztowano niedoszłego szefa faszystów amerykańskich, **J. Smitha,** byłego naczelnego komendanta koszul „khaki" pod zarzutem zastrzelenia jednego z członków tej organizacji, Antoniego Fierro. Równocześnie w Filadelfji **aresztowano kapitana faszystowskiego oddziału, Fr. Moffera.**

—oo—

PRZEKUPKA WYGRAŁA 5 MILJONÓW FRANKÓW. W siódmem ciągnieniu loterji narodowej w Paryżu we wtorek wieczorem padła wielka wygrana w wysokości 5 miljonów franków na los pewnej przekupki w Quissac w departamencie Gard. Jest ona matką trojga dzieci. Z dotychczasowego ciągnienia loterji wynika, że „bogini szczęścia" była przychylna ostatnio wyłącznie dla biednych ludzi.

Towarzystwo Botaniczne
o ochronie przyrody.

Zarząd Główny Towarzystwa Botanicznego powziął na posiedzeniu pełnego Zarządu w dniu 24 b. m. następujące uchwały:

„Polskie Towarzystwo Botaniczne, witając projekt ustawy o ochronie przyrody, wyraża nadzieję, że ustawowe uregulowanie użytkowania Tatr przez stworzenie w nich Parku Narodowego zabezpieczy ich ogólno-przyrodnicze i kulturalne wartości na przyszłość.

Wobec ataków, podniesionych w prasie przeciwko Prof. Władysławowi Szaferowi, Zarząd postanowił wyrazić mu uznanie za pracę na polu ochrony przyrody ojczystej".

Z życia słowiańskiego.

Prof. Marceli Handelsman z Warszawy w Pradze. Zaproszony przez praską wszechnicę wygłosi polski uczony dwa wykłady, a to 26 bm. „Europa a Francja przedrewolucyjna" i 28 bm. „Zasadnicze problemy rewolucji francuskiej". Wykłady będą wygłoszone w języku francuskim.

Wystawa „50 lat Narodniho Divadli" w Pradze w salach „Manesa" zamknięta zostaje 28 bm. Obejmuje ona 5000 przedmiotów, obrazujących dzieje sceny narodowej za ostatnie pół wieku.

O podniesienie turystyki w Tatrach słowackich dopomina się prasa czeska i uważa za konieczne złączyć tatrzańskie klimatyczne miejscowości, należące dziś do 12 gmin i do 2 powiatów, w jedną polityczną gminę i do jednego należącą powiatu. Taka skoncentrowana gmina będzie zdolniejszą do pracy nad podniesieniem Tatr i ich odwiedzin. Równocześnie „Narodni Listy" domagają się pozytywnego rozpoczęcia budowy kolejki linowej na Łomnicę przez kotlinę Skalnateho plesa, by umożliwić wzniesienie sanatorjum dla astmatyków na wysokości 1800 m. i zwiększyć tereny narciarskie w wyższej strefie Tatr.

Ordery w przeszłości.

Liczba orderów i sposoby ich nadawania uległy w naszych zdemokratyzowanych czasach naogół bardzo poważnej redukcji. Dawniej szafowano niemi na prawo i lewo i szukano tylko okazji do ustanowienia czy nadania nowego odznaczenia. Fantazja twórców różnych orderów miała tutaj wielkie pole do popisu. Dowodzą tego ciekawe nazwy niektórych orderów. I tak w r. 1874 ustanawia abisyński król Jan Order Pieczęci Salomona. W Anglji Edward III. powołuje do życia w r. 1350 Order Podwiązki. Angielski Order Łaźni pochodzi z r. 1783 od Jerzego III. Królowa Wiktorja pozostawiła po sobie Order Gwiazdy Indyjskiej (z r. 1861). Brazylja miała swój Order Krzyża Południowego, indyjska Birma — Order Słońca Złotego. W Chinach od r. 1864 odznaczano zasłużonych Orderem Smoka, względnie Smoka Podwójnego lub Orderem Gwiazdy Drogocennej. W Danji jeszcze w r. 1458 ustanowił Chrystjan I. Order Słonia. Piękną nazwę Gwiazdy Oceanji nosi Order wysp Hawai, ufundowany w r. 1886. Swój „twardy charakter" uważali za stosowne uzewnętrznić Niemcy nawet w nazwie orderu Hesji, który brzmi Order Hełmu Żelaznego. Hiszpanja wśród pięknych nazw szeregu wspaniałych odznaczeń nadała jednemu z nich miano: Orderu Dobroczynności. Japończycy nie zapomnieli przy ufundowaniu odznaczeń o chryzantemach, kwiatach, które w tym kraju są symbolem wspaniałości, a nie jak u nas żałoby. Jeden z japońskich orderów nazywa się Orderem Chryzantemy lub Orderem Kwiatu Złotego, inny znowu zwie się Orderem Skarbu Świętego, inaczej Order Zwierciadlany. W Portugalji Alfons V. ustanowił w r. 1459 Order Wieży i Miecza. Swego rodzaju unikatem jest ustanowiony w r. 1818 również przez króla portugalskiego Jana VI. Order Poczęcia Naszej Ukochanej Małżonki Villa Vicosa. Niemiecki cesarz Wilhelm I. interesował się niemało płcią piękną, skoro od 1871 odznaczał Niemki Orderem Zasługi dla Żon i Panien. Księstwo saskowejmarskie miało wśród swych odznaczeń ciekawy Order Domowy Czujności, czyli Sokoła Białego. Egzotyczne państwo Siam użyło równie egzotycznej nazwy Orderu Słonia Białego dla najwyższego swego odznaczenia. Kongres wenezuelański w r. 1825 ustanowił Order Popiersia Boliwara, wreszcie tropikalne państewko Zulu przeznaczyło dla swych zasłużonych zaszczytne odznaczenie Order Krokodyla, wywodzące się od r. 1885 od króla Dinizulu.

Jakże skromnie wobec tych pełnych fantazyj nazw orderów przedstawiają się nazwy nadawane odznaczeniom powstającym dzisiaj.

K-k.

Zwłoki króla Alberta



złożone bezpośrednio po katastrofie w zamku Laeken.

Wyścig automobilowy pod Tatrami.

Zakopane, w lutym.

W sobotę i niedzielę ubiegłą Zakopane żyło pod znakiem gorączki automobilowo-motocyklowej. Poraz piąty z rzędu w zwykłym czasie tj. 24 lutego urządzono zimowy rajd automobilowy i wyścig na śnieżnym torze pod Tatrami. Wzięło w nim udział szereg znanych już z lat ubiegłych maszyn i kierowców a że warunki śnieżne i pogoda dopisały wspaniale, ciekawa ta impreza udała się doskonale. Po sobotnim zjeździe plakietowym do Zakopanego pod egidą Krakowskiego Klubu auto i motocyklowego oraz Komisji Sportowej zakopiańskiej — w cudowny niedzielny ranek tłumy widzów zalały trybuny drewniane, zielone i białe, miejsca stojące siedzące a nawet „wiszące", bo płoty i dachy. Taką ilością ciekawych nie cieszył się żadne zawody w tym roku, taką atrakcją stały się wyjące i warczące od wczesnych godzin motory.

Fascynowały nas znowu na tle bieli śnieżnej i kąpiącej się w słońcu panoramy tatrzańskiej piękne limuzyny i wozy sportowe, zwinne motocykle i podobne do zabawek barwne motory wyścigówki. Wyścig rozpoczął się o godz. 11.30 startem wozów turystycznych: Adolf Finder na Lancii, Wladimir Formanek (Czechosłowacja) na wozie Aero i p. Zaczyńska na Lancii. Na cztery okrążenia toru najlepszy czas bo 5.09 min. osiągnął p. Formanek z szybkością przeciętną 58 km., drugie miejsce zajął p. Finder w czasie 5.12 z szybkością 57 km., trzecie p. Zaczyńska 5.47 przy 51 km.

Następnie ruszyły na start motocykle, sześć maszyn równocześnie. Czesław Gembala (KKM) na Nortonie, Bathelt (Śląski Klub M.) na Roudge, Krysta (SKM) na Roudge, Barzycki na Motosacoche, Wroński (KKM) na Gilette i Oskarbski na Arielu. Wobec tego, że wskutek zarzucenia dwóch zawodników odpadło, a dwóch innych jechało dość powoli, cała uwaga widzów skierowała się na dwóch znakomitych zawodników Gembali, wielokrotnym zwycięscy krakowskim i Batheltcie ze Śląska, jadącym w zawrotnem tempie i biorącym wiraże z brawurową zuchwałością. Za prowadzącym od 4-go okrążenia Batheltem pędziła zwinna maszynka Gembali, nie zdołał on jednak pokonać przeciwnika. Wygrywa Bathelt w czasie 9.51 z przeciętną szybkością 74 km. na godz., co jest pewnego rodzaju rekordem na trudnym i śliskim torze śnieżnym. Drugie miejsce zajął Gembala (czas 9.54, szybkość 75), trzecie Barzycki (10.19), czwarte Oskarbski (17.53). Wyścig ten liczył aż 10 okrążeń.

Następnie stanęły na starcie maszyny sportowe: p. Przygodzki na polskim Fiacie i poza konkursem p. Formanek na Aero, który wygrywa na sześć okrążeń w czasie 7.58, przy szybkości przeciętnej 56 km. Przygodzki ma czas 8.18, szybkość 54 km. W drugiej części konkurencji wozów sportowych jeżdżą: Inż. Weinschenk (OAC) na 120 konnym wspaniałym Austro-Daimlerze, Stefan Lubelski na Austro-Daimlerze i Judasz na kabrjolecie Austro Daimler. Po sześciu okrążeniach najlepszy czas zdobywa Judasz (7.13, przeciętna 62), który jechał nadzwyczaj spokojnie i pewnie, ślicznie biorąc trudne wiraże. Inż. Weinschenk uzyskał drugie miejsce, czas 7.15, szybkość 62 km. Trzecie miejsce zajął Lubelski (7.17, szybkość 61 km.).

Z wielkiem naprężeniem oczekiwany rozpoczął się następnie mecz maszyn wyścigowych między Ripperem a Hołujem na wozach Bugatti, którzy już w latach ubiegłych fascynowali publiczność zakopiańską na białym torze. Niebieski wóz Hołuja i czerwona jak smok maszyna Jasia Rippera wyły niecierpliwie przy starcie, koncentrując na sobie wszystkie spojrzenia. Zawodnicy przebyć mieli 10 okrążeń toru. Zaraz na początku Rippera zarzuciło na bandę, tak, że stanął i długą chwilę wyszarpywał się ze śniegu. Dzięki temu Hołuj uzyskał przewagę której nie dał sobie już wydrzeć. We wspaniałym stylu i tempie zawodnicy mijali trybuny, natłoczone stojącą publicznością, która z zapartym oddechem śledziła morderczy „Schwung" na wirażach i fontanny śniegu, lecące z pod kół uzbrojonych w łańcuchy. Charakter kierowców odbijał się w kierowaniu maszyn. Czerwony wóz Jasia Rippera podskakiwał, zarzucał, z dziką odwagą brał wiraże. Niebieski Bugatti sunął spokojnie, równo, śpiewając wysoko pieśń motoru, pracującego sprawnie na rzęcznie. Zwycięzcą wyścigu został Hołuj, uzyskując przeciętną 72 km/godz. czas 10 min. 16 sek. Drugi Ripper w czasie 10.53 z szybkością 68 km. — Po właściwym wyścigu odbył się jeszcze skjöring za maszynami wyścigowemi: Narciarz Ochotnicki za Ripperem i Kuś za Hołujem. Zrobiono jedno tylko okrążenie toru. Zwyciężyła para zawodników Ripper—Ochotnicki. Kuś wysypał się przed samą metą i musiał dobiec na nartach.

Przez długi czas po wyścigu tłumy widzów gromadziły się jeszcze przy wypoczywających na padoku maszynach, które troskliwie pookrywali kierowcy. Największy zachwyt budził przepiękny blado zielony Austro-Daimler Weinschenka i błękitny zgrabny Aero, największy popłoch rozstawiono na szerokich osiach Bugatti. Do późnego wieczora o biały łańcuch gór odbijał się warkot motorów, opowiadając zdala o rannym wyścigu. Impreza ta zamknęła niejako długi szereg zawodów zimowych, bo też już i sezon ma się ku końcowi.

Marja Sandoz.

Sport.

Zwycięstwa naszych piłkarzy na Śląsku czeskim.

Narciarze polscy bawili w niedzielę na Śląsku Czeskim, gdzie odnieśli szereg zwycięstw. Szczegółowe wyniki zawodów urządzonych przez polski klub sportowy „Groń" w Nydku, przedstawiają się następująco:

Bieg 18 klm. 1) Legerski (Polska) w czasie 1:43:57 przed Skubnią (AZS Cieszyn) — 1:50:30 i Dawidkiem 1:56:06.

W skokach do kombinacji wygrał również Legerski, mając notę 465.8 i skoki 30 i 30 m. przed Dawidkiem, nota 441.4, skoki 30 i 32 m.

W skokach otwartych pierwsze miejsce zajął Kożdoń (Kl. Sport. Cieszyn), uzyskując skoki 40 i 39, 4 m. przed Legerskim i Dawidkiem.

Puhar przechodni zdobył jego dotychczasowy posiadacz Jan Legerski.

Nierycerskie wykręty Niemców.

Zaskoczona wysoką porażką swej reprezentacji hokejowej w spotkaniu z Polską prasa niemiecka usiłuje w sposób naiwny osłabić wrażenie, jakie sukces naszej reprezentacji wywołał. Prasa niemiecka pisze więc, że zespół, który pokonali Polacy oparty był na słabej drużynie Brandenburg S. C., że spotkanie nie miało charakteru międzynarodowego i t. d.

Wykręty te pełne są perfidji. Niemcy bowiem zgodzili się przed meczem na reklamowanie swej drużyny, jako reprezentacji Niemiec. Pozatem nadmienić należy, że Brandenburger S. C., który prasa niemiecka uważa za zespół słaby, zdobył w roku bieżącym mistrzostwo Niemiec!

WARSZAWSKA POLONIA zdobyła mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej pokonując w finale Y. M. C. A. Kraków w stosunku 43:30 (22:19).

„PRZYSŁIJCIE PIENIĄDZE — KASJER UCIEKŁ". Tej treści depeszę wysłała piłkarska drużyna południowo-amerykańska „Al Pacific", która niedawno objechała całą Europę. Na Wyspach Kanaryjskich jednak została bez grosza, gdyż kasjer uciekł bez śladu.

Ruch wydawniczy

W ostatnim (8-ym) numerze tygodnika „ŚWIAT" — p. minister Hubicki w wywiadzie, udzielonym redakcji, omawia obszernie „Pracę ochotniczą młodzieży"; St. Szpotański w dalszym ciągu rozważań nad Gandhim pisze o jego „Walce ze złem"; a Stefan Norblin mówi o „Łożach i cierniach portrecisty". Pozatem zwraca uwagę dalszy ciąg ankiety: „Artyści mówią o sobie", w której wypowiadają się tym razem rektor Tadeusz Pruszkowski i prof. Władysław Skoczylas; omówienie biografji J. I. Paderewskiego; korespondencja z Poznania; ciekawe i artystycznie ilustrowane — nowela i wiersz Benedykta Hertza; wreszcie stałe działy: „Połów pereł", „Tydzień Świata", „Świat książki", „Świat filmu", recenzje teatralne i t. p. Numer bogaty w treści uzupełniają artystyczne i aktualne ilustracje.

NR. 7 „BLUSZCZU" zawiera artykuł J. Krawczyńskiej, p. t. „Czekamy już 12-cie lat", felieton M. Samozwaniec z cyklu „Jak być szczęśliwym w małżeństwie", „Święta i obchody litewskie" przez prof. Wł. Burkatha, „Brat z tłumu" Ireny Deptulanki, „Wizyta u św. Łazarza", W. Melcer, „Hiszpanja w oczach Hiszpanki" przez T. Iwzewiecką, „Podolska pszenica w San Francisco", sylwetka pianistki M. Lipkowskiej przez Old Lady. Z teatrów przez S. P. O., „Z ubiegłego tygodnia", „Z książek" i aktualja kobiece. W dziale „Ogrodnictwo i hodowla" mamy: „O cebuli", „Indyki na stół wielkanocny". W dziale „Dom i gospodarstwo": „O wędzeniu i urządzaniu wędzarni", „Racjonalne paliwo", „Jadłospis tygodniowy" i przepisy gospodarskie Melby. W dziale „Mody i roboty" modele kapeluszy, sukien wiosennych i estetyczne a łatwe do wykonania wzory robót.

Rzeczy ciekawe

Coraz mniej miljonerów w ojczyźnie miljonerów.

Pisma amerykańskie drukują wykazy statystyczne, z których wynika, iż liczba multimiljonerów w „Dollaryce" zmniejsza się gwałtownie od wybuchu kryzysu gospodarczego. Wówczas gdy w r. 1929 liczono 38 osób, posiadających dochód roczny w sumie powyżej 5 milj. dolarów, to w r. 1932 wykazy nie podają już ani jednego szczęśliwca z takim dochodem. Jeśli chodzi o „mniejsze" sumy dochodów, to w r. 1929 liczono 19 osób dysponujących dochodem rocznym w wysokości 4—5 milj. dol. (w r. 1932 już tylko 2 osoby), 32 osoby z dochodem od 3 do 4 milj. dol. (w 1932 r. ani jednej), 68 osób z dochodem od 2 do 3 milj. dol. (w 1932 r. — 3 osoby), 357 osób z dochodem od 1 do 3 miljonów dolarów (w 1932 r. 15 osób).

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 1: Albina b. w., Antoniny m.
Wschód słońca 6.24, zach. 17.14.
Długość dnia 10 godz. i 56 min.
Piątek 2: Heleny ces., Pawła m., Lucjusza i Januarji mm.
Wschód słońca 6.22, zach. 17.16.
Długość dnia 11 godzin.

WYBORY DO BRATNIEJ POMOCY U. J. W niedzielę, tj. 4 marca odbędą się wybory do Bratniaka U. J. Walka rozegra się między Z. P. M. D. a resztą Młodzieży Państwowej, tj. Legjonem Młodych, Strzelcem i Myślą Mocarstwową.

KRAK. KOŁO PAŃ. T. S. L. uruchomiło wypożyczalnię książek dla młodzieży i dorosłych na Zwierzyńcu w szkole powsz. im. Karola Chodkiewicza przy ul. Król. Jadwigi 78. Na uroczystości otwarcia wypożyczalni przemawiali dyr. Z. Przybylska, p. Fr. Tęczyński. Mieszkańcy Zwierzyńca witają z zadowoleniem nową placówkę oświatową.

PRZESUNIĘCIE ROGATEK GRZEGÓRZECKIEJ I MOGILSKIEJ. Na wczorajszem posiedzeniu Kolegjum gospodarczego Zarządu Miejskiego omawiano m. in. kwestję przesunięcia rogatek Grzegórzeckiej i Mogilskiej, oraz projekt urządzenia wjazdu na Wawel od placu Bernardyńskiego.

Z TARGU KONI. Na targ w Krakowie w dniu 27 lutego spędzono 211 koni i płacono za konie pojazdowe od 150 do 250 zł: za pociągowe ciężkie 200 do 350 zł: za lekkie 100 do 170 zł: za rzeźne 40 do 80 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz za granicę kraju 5 sztuk, na rzeź miejscową 9.

TRAMWAJ NAJECHAŁ NA WÓZ. U zbiegu ulic Kościuszki i Zwierzynieckiej najechał wóz tramwajowy linji Nr. 6, jadący w kierunku Salwatora na furmankę chłopską Wł. Bukowskiego, wskutek czego wóz wraz z koniem wywrócił się na jezdnię. Koń został lekko okaleczony. Wyrządzona szkoda wynosi około 100 zł. Winę wypadku ponosi Bukowski, który chciał wyprzedzić tramwaj. Wypadku w ludziach nie było.

ZŁODZIEJ U STUDENTEK U. J. F. Kiełłówna studentka U. J., zam. przy ul. Karmelickiej 20 zgłosiła, że nieznany sprawca skradł jej z niezamkniętego pokoju aparat fotograficzny oraz 2 kasetki z kliszami, ogólnej wartości około 115 zł. — Również p. R. Królikowskiej, studentce U. J. zam. przy ul. św. Łazarza 9 skradł nieznany sprawca ze strychu palefon wart. 240 zł. Dochodzenia prowadzi się.

WYMUSZALI PIENIĄDZE NA WÓDKĘ. Aresztowano St. Kupca, robotnika i Fr. Wójcika ślusarza, obu za wymuszanie na Wl. i B. Kozieniach oraz na Winc. Palcu pieniędzy na zakupienie dla nich wódki pod groźbą pobicia nożem i bokserem.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dn. 2 marca, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. — We czwartek, 1 marca, o godz. 6 wiecz. w Towarzystwie filozoficznem (ul. Józefa Piłsudskiego 4, p. 1.) prof. **Jan Moreau-Reibel** wygłosi odczyt p. t. **„Bergson critique de la sociologie — d'apres les „Deux sources de la Morale et de la Religion".**

Czy słynny posąg Światowida jest falsyfikatem?

II-gie zebranie naukowe Towarzystwa Miłośników Krakowa. — Dzieje odkrycia w Zbruczu posągu Światowida. — Niewątpliwa autentyczność zabytku. — Ciekawa pamiątka krakowska z czasów Napoleońskich. — Sprawa wycinania drzew na plantach. — W obronie kasztanów.

W wypełnionej sali Muzeum Przemysłowego odbyło się w ub. poniedziałek pod przewodnictwem prezesa dra J. Muczkowskiego drugie zkolei zebranie naukowe Towarzystwa, na którem **dr. Tadeusz Reyman**, kustosz Muzeum Archeol. P. Ak. Um., wygłosił odczyt pt. **„Posąg Światowida i kwestja jego pochodzenia i autentyczności".** Prelegent przedstawił szczegółowo dzieje odkrycia posągu w nurtach Zbrucza w czasie posuchy 1848 roku i, przechodząc do opisu samego posągu, zwrócił uwagę na nieakcentowane dotąd szczegóły zwłaszcza w partji dolnej klęczących postaci i wyraził możliwość uznania rzeźb po trzech stronach za bóstwo słowiańskie **„Trygława"** o trzech głowach i jednym korpusie. W ostatecznych wnioskach prelegent stwierdził, że: 1) niema najmniejszej wątpliwości, iż **posąg ten jest zabytkiem przedhistorycznym** i wszelkie w tym kierunku idące zarzuty należy uważać za bezpodstawne; 2) **datować go należy na IX wiek po Chr.**; 3) wykazuje dużo prawdopodobieństwo, iż był ściśle związany z religją ówczesnych Słowian; 4) iż górna jego postać może być uważana za przedstawienie bóstwa w rodzaju arkońskiego Światowida i jest możliwem, że jest swego rodzaju jego reprodukcją; 5) że posiada szereg cech wskazujących na wpływy wschodnie (azjatyckie) — co absolutnie nie może być uznanem za ślad pierwotnej azjatyckiej kolebki Słowian, lecz raczej wskazuje na narzucenie względnie pielęgnowanie jego kultu przez ujarzmiających Słowian najeźdźców. W zakończeniu referent zachęcił do oglądania tego **niezmiernie cennego i prastarego zabytku** w **Muzeum Archeol. P. Ak. Um.**, którego posiadaniem Kraków szczyci się od 85-ciu lat.

Następnie dr. Dobrzycki przedstawił zebranym ciekawy rysunek **Mich. Stachowicza** z wyobrażeniem apoteozy Napoleona. Rysunek ten jest projektem transparentu wykonanego w czasie jednej z b. licznych uroczystości ku czci Napoleona, odbytych w okresie pomiędzy 15 lipca 1809 r. (zajęcie Krakowa przez Ks. Józefa i wypędzenie Austrjaków) a 7 marca 1813 r. (ostatnia uroczystość Napoleońska).

Zkolei na skutek pisemnej interpelacji przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad sprawą masowego wycinania drzew na plantach. Dyskusję zagaił **dr. Dobrzycki**, podnosząc piękność kasztanowych alei plant i zaznaczając, iż **kasztany te posadzone prawie równocześnie w latach 1826—30, zbliżają się już do kresu swego wieku.** Wedle zebranych informacji, wycinanie odbywa się na podstawie ścisłych badań fachowców-dendrologów i dotyczy drzew szczególniej zagrożonych runięciem. W dyskusji zabierali głos pp. **Anna Madeyska, prof. U. J. Tad. Estreicher, prof. U. J. Fr. Walter i star. Jagusiński. Mowcy wystąpili zdecydowanie w obronie kasztanów, jako głównych drzew plantacyjnych, domagając się, by stare okazy zastępywać nowemi kasztanami.** W szczególności prof. Estreicher podniósł, że w Anglji (np. w Hampton-Court) istnieją przy starannej pielęgnacji aleje kasztanowe już od paruset lat. Prof. Walter podniósł nadto, iż planty powstałe na miejscu dawnych warowni, mają teren złożony z ubitych cegieł i rumowisk, niesprzyjających długowieczności drzew, i dlatego przed sadzeniem drzew nowych należy przedewszystkiem oczyścić podłoże i uczynić je zdrowem i pożywnem dla roślin, a wówczas zapewni się im długowieczność. Przedstawiciele Wydziału zapewnili zebranių, iż podejmą u odpowiednich czynników miejskich akcję po myśli wysuniętych postulatów.

Pol. Tow. Przyrodników za ustawą o ochronie przyrody.

Walne Zgromadzenie Pol. Tow. Przyrodników powzięło nast. uchwałę:

„Przyrodnicy polscy, zebrani w dniu 18 lutego br. na Walnem Zgromadzeniu Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika w Krakowie witają z radością wiadomość dotyczącą ustawy o ochronie przyrody, która ma być uchwaloną w najbliższym czasie przez Ciała Ustawodawcze Rzplitej, uważając to za **spełnienie jednego z najważniejszych postulatów naukowych i kulturalnych w Polsce**, poruszanych niejednokrotnie przez Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Równocześnie zebrani witają z radością i wdzięcznością fakt wejścia Państwa Polskiego w Tatry jako najpoważniejszego właściciela, widząc w tem gwarancję rychłego zrealizowania Parku Narodowego w tych górach".

Na tem samem Walnem Zgromadzeniu uchwalono przez aklamację wyrazić prof. **drowi Wład. Szaferowi serdeczne podziękowanie za włożony trud przy realizacji ustawy o ochronie przyrody.**

Z sali sądowej.

Z rozpraw o eksmisję emerytów kol

W sądzie grodzkim cywilnym w Krakowie toczą się od pewnego czasu procesy emerytów kolejowych, którym dyrekcja kolei wypowiedziała mieszkania w domach Funduszu Pensyjnego. W dniu 24-go b. m. toczyła się właśnie jedna z tych rozpraw o eksmisję, przyczem pozwanym był wiceprezes krakowskiego Związku Emerytów kolejowych, również jeden z lokatorów zagrożonych eksmisją. W czasie rozprawy rozwinął się następujący djalog:

Sędzia: Więc wyprowadzi się pan?

Pozw.: Nie.

Sędzia: Dlaczego?

Pozw.: Ponieważ dyrektor kolei, p. Stodolski, u którego byłem z delegacją emerytów oświadczył, że z domów Funduszu Pensyjnego usunie jedynie obcych, zajmujących niepotrzebnie nawet duże mieszkania, natomiast nie ruszy emerytów kolejowych.

Na to wstaje zastępca interesów Skarbu, przedstawiciel Prokuratorji i oznajmia, że oświadczenie p. prezesa dyrekcji, nie może być dla tej sprawy miarodajnem.

Sędzia postanowił wobec tego rozprawę **odroczyć na 24-go marca i zawezwać dyr. Stodolskiego w charakterze świadka**, celem złożenia zeznań.

Incydent ten był z zainteresowaniem omawiany przez licznie zebranych w korytarzu sądowym emerytów kolejowych, zainteresowanych w toczących się od szeregu dni procesach eksmisyjnych.

10 lat za napad rabunkowy.

Dn. 27 lipca ub. roku dokonano napadu rabunkowego na dom Joska Thalera w przysiółku Spalona obok Kwaczały. Bandyci z niejakim Janem **Kucharskim** wdarli się do sklepiku Thalera, oddali kilka strzałów przez zamknięte drzwi, przyczem jedna kula ugodziła w głowę dziecko Thalera, raniąc je ciężko, oraz zrabowali różne towary. — Wczoraj stanął Kucharski przed sądem okręgowym w Krakowie i skazany został na 10 lat więzienia. — Skład trybunału: **dr. Pilarski, dr. Solecki, dr. Bobilewicz, osk. dr. Przytulski.**

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Ładna historja".
Piątek: „Mazepa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Przekleństwo rasy".
WANDA: „Miljon na ulicy".
APOLLO: „Prywatne życie Henryka VIII".
SZTUKA: „Katarzyna Wielka".
SLONKO: „Wielkomiejskie cienie".
UCIECHA: „Niewidzialny człowiek".
PROMIEŃ: „Blond Venus".
ADRIA: „Parada rezerwistów".
ATLANTIC: „Halka" (Ladis Kiepura).
BAGATELA: „Życie zaczyna się jutro".
DOM ŻOŁNIERZA: Od 26 do 28 bm. „Teodozja—Sewastopol".

JUTRO PREMJERA OPERETKI OSCARA STRAUSSA W BAGATELI. Jutro tj. w piątek dnia 2 bm. w „Bagateli" odegraną zostanie operetka Oscara Straussa pt. „Kobieta, która wie czego chce".

SŁAWNY BALET BODENWIESER, w którym każdy artysta jest odrębną indywidualnością, a w tańcach zbiorowych wysoki swój kunszt poddaje w służbę jednego wyrazu, wystąpi **w niedzielę 4 marca w Starym Teatrze.**

Odczyty.

„Adam Chmiel w życiu Krakowa". Na powtemat będzie mówił dr. M. Friedberg w czwartek 1 marca o godz. 20-tej, w czytelni Muzeum Przem. (Smoleńsk 9). Wstęp wolny.

W słońcu i radości

żyją dzieci w Żłóbkach miejskich.

Napisali: Stanisław Fiszer i Konrad Nawra.

Pan wiceprezydent miasta, dr. **Klimecki**, udzielił nam łaskawie zezwolenia na zwiedzenie **Żłóbków Miejskich.** Pewnego pogodnego przedpołudnia wybrałem się ze Staszkiem na **Podzamcze, do żłóbka im. św. Józefa.**

Towarzysz mój był ciągle jeszcze pod wrażeniem scen, oglądanych w Miejskim Domu Noclegowym.

— Pamiętasz, — powiada po drodze — tę straszną salę kobiet z dziećmi?

— Tak. Przypominam ją sobie dobrze. W sali zaduch, gorąco, co chwila rozlega się płacz rozbudzonego dziecka. Niektóre maleństwa kaszlą. Robactwo kąsa matki i niemowlęta.

— Widzisz, — mówi kolega dalej, — tam były matki, które mimo nędzy i okropnych warunków życia **nie chcą rozstawać się ze swemi dziećmi.** Czy postępują rozumnie? Czy nie lepiej byłoby dla maleństw, gdyby je oddano pod troskliwą opiekę do żłóbka?

— Któż zna tajniki serca matczynego... Myśl o rozłące z najdroższem dzieciątkiem może się niejednej wydać okrutną i nie do zniesienia...

Ale oto stoimy już przed jednopiętrowym budynkiem żłóbka. Na schodach czekają dwie młode, biedne kobiety. Może mają w schronisku swoje dzieci i chciałyby je zobaczyć? Przyszły jednak w porze nieodpowiedniej, bo wizyty składać można tylko od 3 do 4.

Przyjmuje nas **Siostra Albertynka** i chętnie udziela nam kilku informacyj. Okazuje się, że nie jest to Żłóbek dla niemowląt, lecz raczej **przedszkole dla dzieci od 3 do 7 lat.** W zakładzie chowa się 12-tu chłopców i 26 dziewcząt. Matki mogą oddawać swe dzieci co dwa tygodnie. Dużo między dziatwą sierot, przeważa — **"dzieci nieślubnych.**

— Czy znajdują się wśród dzieci **podrzutki?**

— Owszem, lecz stosunkowo mało. Umieszcza się je w Żłóbku przy ulicy Kołetek.

— Czy dzieci tęsknią za matkami?

— Naogół nie. Są tak zżyte z sobą, że nie odczuwają potrzeby matki.

— A jeśli matka odwiedzi które?

— Wówczas pobawią się z mamą (zwykle przynosi im cukierki), lecz po chwili mówią: **„muszę już iść do dzieci...".**

— Czy matki bardzo kochają swe dzieci?

— Niektóre — tak. Przychodzą regularnie, przynoszą słodycze i zabawki, pieszczą je... Ale są i takie, które wogóle nie dbają o swe maleństwa.

Pod przewodnictwem Siostry zwiedzamy zakład. **Wszystko lśni od czystości.** Kapliczka domowa robi miłe wrażenie; w sypialniach stoją rzędami białe łóżeczka dzieci, w korytarzu przy umywalni wiszą ręczniki i stoją na półkach szklanki z szczoteczkami do zębów. Każda dziewczynka i chłopiec poznaje swój ręcznik po znaczku lub po obrazku: są tam gołąbki, listki, kwiatki, figurki...

Rozpisałem się o otoczeniu i urządzeniu zakładu; najwyższy czas zacząć mówić o dzieciach. Oddaję głos Staszkowi, który opowie Czytelnikom o najmilszych lokatorach Żłóbka.

Wreszcie obrotny w piórze Konrad dopuszcza mnie do głosu. Jest południe, wszędzie masy słońca, wszystko pławi się i tropi w złotych promieniach. Już w bramie podwórca dobiegają naszych uszu rozośmiane i rozbawione głoski naszych milusińskich. Na nasz jednak widok **śmiech milknie i spłoszone dzieciaki uciekają i kryją się po kątach.** Raz po razu wychylają się płowe i czarne główeczki i lustrują nas ciekawie. Mimo zachęty Siostry nie kwapią się jakoś opuścić swych kryjówek. Nie wiem, czy tak ostraszające działa moja skromna osoba, czy Konrada. Nie, to przez Konrada, naturalnie.

Wreszcie jakiś śmielszy bobas, w odpowiedzi na „słodką" obietnicę" cukierka, wytacza swą sacowną i pulchną osóbkę. Przykład tej wielkiej odwagi działa na resztę dzieciaków — wysypują się jak z rogu obfitości. Na nowo podwórko nabiera życia i rozbrzmiewa srebrzystym, szczerym szczebiotem. Pierwsze lody przełamane, **widok zaś zegarka dokonuje reszty.** Szkraby otaczają mnie ze wszystkich stron. Bezceremonjalnie włażą mi na kolana, uczepiają się rąk, ciągną za włosy i guziki, tak że poważnie obawiam się o całość mojej garderoby. **Największy zachwyt wzbudza moja czapka,** nasunięta na płową główkę jednego z malców, który, jak przystało na dziecko, wychowane w duchu „państwowo-twórczym" salutuje mi służbiście i woła: **„Cześć"!**

Wielka skądinąd postać Konrada zniknęła w powodzi maleńkich główek, wystają tylko kosmyki jego mocno przerzedzonych wiosów.

Dzieci poczynają opowiadać mi o **swoich radościach i smutkach.** Jeden z chłopczyków skarży się, że ma mało zabawek, gdyż posiada tylko nakręcanego bąka, a pragnąłby mieć taką śliczną laleczkę, jak Zosia. Inne z dzieci wolą, że cieszy się z odwiedzin mamusi, bo **przynosi mu zwykle cukierki i czekoladki.**

Spoglądam po dziecięcych twarzyczkach, aby przekonać się, jakie wrażenie uczyni na nich słowo: **matka.** Dzieci przyjmują to obojętnie, przyzwyczaiły się do swoich opiekunek, nie znając serca matczynego. Jednak dzieciaki, posiadające rodziców, z pewnego rodzaju dumą opowiadają o nich.

Jedna z milutkich dziewczynek, zakłada na plecy swe pulchne łapki, i deklamuje, na moją prośbę, Mówi o Polsce.

— Co znaczy to słowo? — rzucam jej pytanie.

Na to malutka: — **Polska — to siostry, to — pan, ja, dzieci i to wszystko — wskazuje Wawel.**

Zawojowany przez dzieci, nie mogę dojść do słowa, korzystam jednak z chwilowej, bardzo problematycznej ciszy:

— Czem chcielybyście być, dzieci, gdy dorośniecie?

Podnosi się znowu wielki „rejwach".

— Ja będę księdzem! Ja **saferem!** Ja bę-

Życie gospodarcze.

409.000 ludzi bez pracy.

Wzrost bezrobocia o 3.242 osób w ciągu tygodnia.

Według ostatnich sprawozdań z rynku pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 24 bm., wynosiła ogółem 409.892 osób, t. j. o 3.242 osób więcej niż w tygodniu poprzednim.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 43.355 osób, w Łodzi 40.287 osób, na Śląsku 101.882 osób.

Fałszywy alarm pożarowy.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W n-rze „Czasu" z dnia 9 bm. zaalarmowana została opinja publiczna artykułem p. t. **„Polska płonie!"**, w którym na podstawie danych statystycznych za lata 1928—1930 przedstawiono grozę klęski pożarowej, nawiedzającej rok rocznie Polskę i obliczono, że ponad 100 miljonów zł. majątku narodowego idzie corocznie z dymem.

Zakończono artykuł twierdzeniem, że **straty pogorzelowe są zatrważające i że gdybyśmy posiadali dane statystyczne za lata ostatnie, obraz ten byłby jeszcze bardziej zatrważający.**

Ten alarm, mogący rzeczywiście zaniepokoić opinję publiczną, jest na szczęście mocno spóźniony, a mierzony dzisiejszym stanem rzeczy okazuje się zupełnie fałszywy.

Od roku 1930 zarówno liczba pożarów i płonących nieruchomości, jakoteż zwłaszcza suma szkód pogorzelowych, bardzo poważnie się zmniejszyły. Wystarczy wskazać na fakt, że szkody pogorzelowe w płonących budynkach województw środkowych, wschodnich i południowych, które według „Czasu" w r. 1930 wynosiły prawie **57 miljonów złotych** — obecnie t. j. w r. 1933 wyniosły **już tylko 23 milj. zł.** czyli spadły poniżej połowy ówczesnej wysokości. Podobne objawy poprawy stwierdzić też można w województwach zachodnich.

O nowelizację ustawy o podatku od lokali.

Samorząd gospodarczy postanowił podjąć kroki, mające na celu **nowelizację ustawy o podatku od lokali** przedewszystkiem w kierunku **zmieniającym podstawy wymiaru podatku,** przypadającego od lokali, magazynów i t. p. zajmowanych dla celów handlowych. W szczególności zdaniem samorządu celowa byłaby zmiana podstaw wymiaru w tym kierunku, by również i podatek, przypadający od komornego za lokale w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, obliczony był **nie na podstawie częściowo fikcyjnego już w dzisiejszych stosunkach, a przewalutowanego komornego z r. 1914,** lecz według wysokości czynszu **faktycznie opłacanego** w okresie wymiarowym.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków, 28 luty. Giełda: 4 proc. pożyczka dolarowa 53.50; dolar 5.29—5.32; Londyn 26.85 do 27.10; Berlin 210 do 210.75; Szwajcarja bez zmian.

W obrotach prywatnych notowano dolary po 5.28 do 5.32; funty ang. po 26.90 do 27.10; korony czeskie 20.50 do 21.50; szylingi austr. 96.50 do 97.50. Liry włoskie były nieco mocniejsze, osiągając kurs 45.80 do 46.20.

---

dę zamiatać ulice! Ja chcę być woźnicą! — odpowiadają chłopcy.

Dziewczynki pragną zostać zakonnicami, szwaczkami, nauczycielkami i kucharkami. **Jedna tylko zostanie wielką panią i będzie jeździć autem.** Codziennie chciałyby dzieci jeść **czekoladę, kapustę, groch kiełbasę i ogórki.**

Jesteśmy teraz w raju każdego dziecka — w bawialni. Pod ścianami są **zabawki,** nasi milusińscy patrzą na nie z zachwytem i dumą. Chwilowo zostajemy osieroceni i pozostawieni na środku sali. Po chwili dzieci wracają i z zachwytem pokazują swoje mienie.

Spoglądam ciekawie na jedną małą „kobietkę", tulącą z wdziękiem swoją lalkę. Proszę ją, aby dała mi swój skarb, (sądząc, że przynajmniej tu, wśród tych najmniejszych przedstawicielek płci pięknej zdobędę jakiś sukces). Jak srodze się zawiodłem! Słyszę bowiem bezapelacyjne: — **nie i nie.** Chcę zamienić się zegarkiem, wzbudzającym przed chwilą taki podziw. Pada jednak nieoczekiwana odpowiedź:

— Co mi po zegarku pana, on jest brzydki (to było naprawdę bolesne...). A zresztą jestem mała i zepsułabym go zaraz. Swojej lalki panu nie dam, ale za zegarek (przekonała się jednak do niego) dam lalkę Wandzi.

Na taką już zamianę ja się nie zgodziłem.

Dzieci zostają na dole. My zaś z Siostrą oglądamy jeszcze raz pobieżnie budynek i opuszczamy Żłóbek z najmilszemi wspomnieniami.

—oo—

„Nie zanosi się na wzrost zdolności kredytowej społeczeństwa"

UWAGI PROF. KRZYŻANOWSKIEGO O SYTUACJI FINANSOWEJ.

Prof. Krzyżanowski zajął się w „Czasie" i „Przeglądzie Współczesnym" problemem **kurczenia się obrotów kredytowych w Polsce.** Ocena obecnego stanu i perspektywy na przyszłość wypadają w jego wnioskach pesymistycznie. Zasięg spłaty dawnych i uzyskiwania nowych pożyczek uległ już gwałtownemu skurczeniu, a **niema widoków, by w najbliższej przyszłości zwiększyła się zdolność kredytowa społeczeństwa.** Prof. Krzyżanowski nie widzi przedewszystkiem możliwości **zwyżki cen towarów.** Nie sprzyjają jej **ani sytuacja międzynarodowa ani specyficzne okoliczności zachodzące w Polsce.** Na płaszczyźnie międzynarodowej spadek cen w r. 1933 był wprawdzie wolniejszy, a w niektórych towarach zaznaczyła się nawet zupełnie zresztą odosobniona zwyżka cen, ale w drugiej połowie roku ub. sytuacja gospodarcza uległa pogorszeniu. Polityka walutowa Stanów Zjedn. zaostrzyła fluktuacje walut, stała się bodźcem do tezauryzowania złota obniżającego ceny towarów, skłoniła obywateli Stanów do zmniejszenia zakupów zagranicą i ograniczenia wyjazdów skutkiem spadku wartości dolara, zwiększyła podaż towarów. **„Wojna handlowa i reglamentacja handlu przez władze kwitną w najlepsze.** W tym stanie rzeczy — wnioskuje prof. K. — **trudno spodziewać się zwyżki cen międzynarodowych".**

W Polsce — obieg pieniężny i kredytowy kurczy się, powodując zniżkę cen. Ceny produktów rolnych **spadły wyraźnie zaraz po żniwach.** Niełatwo się podniosą wobec zmniejszania się konsumcji wewnętrznej pod naciskiem spadku dochodów i wobec **zmniejszania kontyngentów przywozowych** przez państwa, importujące nasze nadwyżki rolnicze (Anglja — bekony). Zanosi się na spadek cen buraków cukrowych, w związku z obniżką cen cukru, nakazaną przez rząd od 1 października b. r. Nietylko jednak dochodowość rolnictwa **ale i przemysłu maleje.** Dochody towarzystw akcyjnych w r. 1933 wydatnie się obniżyły w porównaniu z rokiem poprzednim. Jest to następstwo przeprowadzonej obniżki cen artykułów przemysłowych. Rentowność warsztatów, które musiały obniżyć ceny, uległa narazie zmniejszeniu, bo wzrost popytu jeszcze nie wyrównał skutków obniżenia ceny. Ponieważ także i **dochody właścicieli domów spadły z powodu niepłacenia komornego i zniżania czynszów,** ponieważ od 1 stycznia weszła w życie **nowa ustawa scaleniowa,** zwiększająca obciążenie podatkowe społeczeństwa o 100 milj. zł. rocznie — **nie zanosi się,** stwierdza prof. Krzyżanowski, **na wzrost cen, dochodów i zdolności kredytowej społeczeństwa w najbliższym czasie.**

Rolnicy wołają o rozszerzenie akcji ich oddłużenia, także i przemysł chciałby korzystać z podobnej interwencji ze strony rządu. Jak dotąd rząd ten nie chce zastosować liberalniejszej polityki kredytowej, oświadcza, że „brak jest dotychczasowego materjału kredytowego", brak dobrych weksli. Niech wobec tego — projektuje autor — podejmie **w możliwie największych rozmiarach akcję lombardowania pożyczki narodowej.** „Pożyczka narodowa — zaznacza — była czemś pośredniem między operacją podatkową a kredytową. Jej lombardowanie przyczyniłoby się skutecznie **do pozbawienia pożyczki posmaku podatkowego,** a zarazem zapobiegłoby zniżce kursu pożyczki, do której z pewnością dojdzie w razie nielombardowania. W interesie kredytu państwa należy tej ewentualności zapobiec". Nie tylko w interesie kredytu państwa. W czasie, **gdy każdy obywatel państwa redukuje swój budżet skutkiem malejących dochodów, nie redukuje swego budżetu jedynie samo państwo,** wyciskając ze społeczeństwa w podatkach resztki gotówki po**trzebnej do obrotu.** Niechby więc przynajmniej część sum wyciągnięta z tytułu pożyczki, **mogła powrócić do życia gospodarczego przez liberalne zastosowanie lombardu,** na który środki istnieją choćby we wskazanem przez autora wysokiem pogotowiu kasowem P. K. O. pogotowiu raczej nadmiernem niż zaszczupłem.

O powiększenie rentowności przedsiębiorstw.

Związek Przemysłowców w Krakowie wspólnie z Towarzystwem Technicznem organizują specjalny cykl wykładów dla kierowników i właścicieli przedsiębiorstw, poświęcony temu zagadnieniu. Wykładać będą fachowcy i rzeczoznawcy organizacyjni. Cykl rozpocznie się w dniu 21 marca b. r. wykładem p. W. Mileskiego, wicedyrektora Instytutu Naukowego Organizacji, na temat naukowych zasad zarządzania. W dalszych wykładach będzie mowa o kontroli i obliczaniu kosztów własnych, usprawnieniu gospodarki materjałowej, magazynów, zakupów, rachunkowości i t. d. Wykłady odbywać się będą w sali krakowskiego Towarzystwa Technicznego w godzinach wieczornych.

Radio.

WIELKI DZIEŃ W CAPE TOWNIE.

Stolica Dominjum południowo afrykańskiego — Cape Town — doczekała się uruchomienia nowej, silnej radjostacji nadawczej, pomieszczonej również w nowym, pierwszym pałacu radjowym przy ul. Riebuck Street. Otwierając stację, generał gubernator południowej Afryki lord Clarendon przypomniał, że jeszcze przed 22 laty wielką sensacją dla niego i innych, była pierwsza rozmowa „bezdrutowa" między Londynem i Madrytem, przy pomocy klucza radjotelegraficznego. W 10 lat po tym fakcie, a więc w roku 1922, fale radjofoniczne z pierwszych stacyj amerykańskich i angielskich, rozsyłały już bezpośrednio głos ludzki po całej kuli ziemskiej, a w 8 lat później — w roku 1930, mówca siedząc wygodnie w gabinecie swego prywatnego mieszkania, prowadził już swobodnie rozmowę z Londynu przez radjotelefon z przyjacielem swym w Melbournie australijskim, odległym o 21.000 kilometrów.

JACKO KOOKABURRA — BAWI CAŁY ŚWIAT.

Znakomity aktor mikrofonowy — Jacko Kookaburra chce być słyszany przez cały świat radjowy i dlatego występuje tylko w studjach stacyj krótkofalowych. Jakkolwiek dotąd grał tylko w Australji przed mikrofonami radjostacyj w Brisbane, Sydney i Melbournu, — słyszano go na Dalekim Wschodzie, w Ameryce i Europie, a prawdopodobnie i w Afryce. Słowem — na całym świecie. Pozatem Kookaburra odbył wielką podróż propagandową z karawaną przez stepy australijskie, od północnego wschodu na południowy zachód i na północ do Portu Darwina. W ciągu tej olbrzymiej drogi długości około 6.500 klm., Kookaburra nagrywał do pierwszego dźwiękowca australijskiego. W uznaniu jego zasług i wysokich zalet „gwiazdora" filmowego, australijska dyrekcja Poczt wypuściła serję znaczków pocztowych 6-pensowych z podobizną tego fenomenalnego śmieszka, bo śmiech jest jedyną treścią repertuaru Jacka Kookaburry — osobliwego gatunku ptaka australijskiego. Moda na „Jacka" udzieliła się nawet literaturze angielskiej: jeden ze znanych nowelistów napisał książkę p. t.: „Jacko, the Broadcasting Kookaburra". Osobliwy ptak ma zawitać wkrótce do Europy.

—oo—

NOWY SYGNAŁ GENEWSKI. Radjostacja w Genewie zainstalowała nowy sygnał w przerwach: zamiast dawnego dzwonu zegarowego, stacja nadaje melodję ze starego kuranta genewskiego p. t. „Karol Emanuel w Etrembières". Melodję tę wygrywają często stare genewskie zegary ścienne i wieżowe, t. zw. „regulatory". W ten sposób radjofonja szwajcarska przypomina światu największą specjalność swego przemysłu krajowego.

Przy otwieraniu programów stacja zachowała sygnał wywoławczy, wyrażający w kluczu Morse'a trzy litery: „R. S. R.", co oznacza w skrócie: Radjo-Suisse-Romande.

—oo—

Programy stacyi radiowych

Piątek, 2 marca, 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Aud. poranna; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Przegl. prasy; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Koncert z Warsz.; 15.25 Transmisja z Warsz.; 15.40 Komunikat P. U. W. F.; 15.45 Komunikaty L. O. P. P.; 15.55 Transm. z Warsz.; 16.40 Odczyt „Rewolucja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych"; 16.55 Transmisja z Warsz.; 17.50 „10 minut o teatrze"; g. 18.00 Transmisje z Warsz.; 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 Rozmaitości, komunikaty, weekend; 19.25 Transmisje z Warsz.; 19.43 Komun. śniegowy; 19.47 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 16.40 Zagadki muzyczne dla młodzieży; 17.50 Nauka stenografji przez radjo; 19.55 „Silva rerum".

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dziennik por.; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dzień bież.; 11.40 Przegl. Prasy; 11.50 Repertuar teatrów; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.05 Koncert zespołu salonowego; 12.30 Wiadom. meteorol.; 12.33 D. c. koncertu zesp. salon.; 12.55 Dziennik południ.; 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.30 Wiadom. gospodarcze; 15.40 Koncert; 16.20 Recital śpiewaczy; 16.40 Przegląd wydawnictw; 16.55 Arje i pieśni; 17.20 Trio kameralne; 17.50 „Pogadanka rolnicza"; 18.00 Odczyt: „Nowe statuty szkoły powszechnej i gimnazjum"; 18.20 Przeboje Wł. Dana; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Odczyt aktualny; 19.40 Wiadom. sport.; 19.43 Komun. śniegowy z Krakowa; 19.47 Dziennik wiecz.; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; W przerwie „Słońce zwrotników w naszej literaturze"; 22.40 Muzyka tan. 23.00 Wiadom. meteorol.; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 17.50 Z życia Zw. Młodzieży Polsk.; 17.55 Kronika harcerska; 19.10 „Nowoczesne malarstwo polskie — Konrad Krzyżanowski"; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

—oo—

Porozumienie hutnictwa Polski i Niemiec

Essen (PAT). Dwudniowe rokowania przedstawicieli przemysłu żelaznego Polski i Niemiec, które odbywały się w Düsseldorfie zakończyły się porozumieniem obu stron. Rokowania dotyczyły układu ramowego, który przewiduje *kontyngent dla żelaza polskiego w wysokości 42.000 tonn i odpowiedni kontyngent dla stali szlachetnej.* Rozmowy miały charakter prywatny i treść ich będzie miała znaczenie dopiero po unormowaniu stosunków handlowych między Polską a Niemcami. Jak wiadomo unormowanie to spodziewane jest w najbliższym czasie.

OBNIŻENIE PODATKU OD ZAPALNICZEK.

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.). W najbliższych dniach wpłynie do Sejmu projekt ustawy o zmianie podatku od zapalniczek. Podatek będzie zmniejszony z 10 zł. do 2 zł., przyczem wprowadzone będą ostre rygory przeciwko posiadaczom zapalniczek nieostemplowanych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.). Na dzisiejszem zebraniu giełdy dewizowej tendencja dla dewiz była mocniejsza. zwłaszcza dla waluty włoskiej. Belgja 123.32: Holandja 357.15; Kopenhaga 120.55: Londyn 26.93: Nowy Jork 5.32: Oslo 135.70: Paryż 34.94: Praga 22; Sztokholm 139.18: Szwajcarja 171.45: Włochy 46.20.

Prywatnie marka niemiecka 209.25; szyling austrjacki 97.50: rubel złoty 4.72: dolar złoty 9.02. Bank Polski za dolary płacił po zł. 5.25.

Dla akcyj tendencja utrzymana. Większe zainteresowanie wykazano dla akcyj metalurgicznych. poszukiwany był **Żyrardów**. Bank Polski 85.75: Cukier 16.75: Lilpop 11.20: Norblin 23.

Dla papierów procentowych zarówno prywatnych, jak i państwowych tendencja dość mocna. większych obrotów dokonywano **stabilizacyjną i m. Warszawy.** Dolarowa 53.50: inwestycyjna 107.25: inwestycyjna konwersyjna 56.75; kolejowa 54.75; dillonowska 68.25: stabilizacyjna 57.13; listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany; 4 i pół procentowe listy ziemskie 51.75, budowlana 41.50.

OTRUŁA BRATA ARSZENIKIEM.

Olkusz. (PAT). Okręgowy sąd kielecki na sesji wyjazdowej w Miechowie skazał Anielę Mrugałową z Kopia. pow. miechowskiego. na 8 lat więzienia za otrucie brata Bolesława arszenikiem. Zbrodniarka wsypała bratu truciznę do jedzenia.

SKAZANIE MORDERCÓW W MIECHOWIE.

Olkusz, 28. 2. (PAT). Sąd okręgowy kielecki skazał w Miechowie M. Solarza z Koniuszy na 6 lat więzienia i St. Machnika z Gnatowie na 5 lat więzienia za zabójstwo w czasie bójki na odpuście w Proszowicach w dniu 15 sierpnia 1933 r. St. Wołocha i K. Pluty.

Pogrzeb śp. Jana Puchałki.

We środę popołudniu odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb śp. Jana Puchałki, b. posła na Sejm Rzplitej, b. radnego m. Krakowa bardzo zasłużonego działacza chrześcijańsko-społecznego. W kaplicy cmentarnej egzekwje odprawił ks. infułat dr. Kulinowski w asyście licznego duchowieństwa,. Następnie kondukt ruszył w kierunku grobu na nowym cmentarzu, poprzedzany orkiestrą pracowników miejskich i licznemi delegacjami organizacyj robotniczych niosących sztandary spowite w krepę. Za trumną oprócz rodziny postępowało liczne grono przyjaciół Zmarłego, radni miejscy, urzędnicy miejscy i liczne rzesze robotników. wśród których śp. Zmarły cieszył się wielkiem i szczerem uznaniem dla pracy społecznej, jaką przez kilkadziesiąt lat prowadził.

Nad grobem przemówił jego najbliższy przyjaciel i towarzysz pracy społecznej ks. Ludwik Kasprzyk. podnosząc ofiarną i bezinteresowną pracę społeczną śp. Puchałki. w której to pracy przez lat kilkadziesiąt okazał tak wiele zapału i poświęcenia. Zdobył też serca rzesz robotniczych, do których szedł z encykliką „Rerum Novarum" i które dziś [illegible] żegnają go nad grobem. Zkolei przemówił prezes chrześcijańskich związków zawodowych dyr. Pachoński, podnosząc. że dla oddania ostatniej posługi Zmarłemu pacownikowi na niwie społecznej przybyli nietylko przedstawiciele miejscowych sfer robotniczych. wśród których śp. Puchałka działał. ale także delegacje z różnych stron kraju. a więc z Warszawy, Śląska Cieszyńskiego, Górnego. z miast Bielska, Andrychowa itd. Szczery, serdeczny żal towarzyszyć będzie pamięci o nim jako o człowieku prawym, niezmordowanym w pracy społecznej.

Trumnę złożono do grobu a nad mogiłą wyrósł stos wieńców, nadesłanych przez liczne organizacje i złożonych przez jego przyjaciół z miasta i kraju. Dźwięki pieśni żałobnej, wykonane przez orkiestrę miejską pożegnały śp. Zmarłego na zawsze.

Senat dyskutuje nad budżetem

Warszawa. 28. II. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu sen. *Hubicka* przedstawiła budżet Min. Spr. Zagr., do którego nikt głosu nie zabierał. Następnie sen. *Skoczylas* zreferował budżet Min. Komunikacji i omówił przytem obszernie *Fundusz Drogowy*, krytykując jego czynności i wskazując. że *drogi bite w Polsce są u nas rzeczywiście bite.* Fundusz Drogowy nie wytrzymał prób życia. Na to zwróciła uwagę sen. *Kluszyńska*, że gdy o tem mówiła opozycja. to z ław BB. klasyfikowano jej wystąpienia *jako antypaństwowe.*

Budżet sprawiedliwości przedstawił *Zaczek* poczem w dyskusji zabrał głos min. *Michałowski*, odpierając zarzuty stawiane przez opozycję co do ograniczenia niezawisłości sędziów i twierdził, że *niezawisłość ta istnieje.* Bardzo ciekawe było jego oświadczenie. że przez dłuższy czas stan osobowy w sądownictwie nie *będzie zwiększony*, natomiast musi się *zwiększyć wydajność pracy naszych sądowników.* Oświadczył też, że władze nigdy nie wkraczają w zakres kompetencji sądów.

Po przemówieniu sen. *Makarewicza* przemawiał sen. *Boguszewski*, który jest właściwie komunistą. Atakował on stosunki w więzieniach i mówił o rewizji obyczajowej w więzieniach dla kobiet, podnosząc jej niewłaściwość. Słuchający tego przemówienia min. Michałowski zakwalifikował inteligencję mówcy, na co senator Boguszewski odpowiedział, że p. *Michałowski nie jest uprawniony do kwalifikowania przemówień* i zwrócił się do marszałka z prośbą o wzięcie go w obronę. Następnie obszernie wywodził dlaczego wyszedł z B. B. i *oświadczył*, że popełnił błąd przez swój pobyt w legjonach i B. B. Wówczas gdy to czynił, miał przekonanie. że naród stoi ponad klasą, obecnie zaś widzi. że wolność istnieje tylko tam. gdzie niema żadnego ucisku kapitalistycznego, bo niema wyzysku człowieka przez człowieka. Gdy sen. Boguszewski zaczął posuwać się w gąszcze ideologji komunistycznej, *marszałek zagroził mu odebraniem głosu.* Następnie omówiono jeszcze budżet Min. Opieki Społecznej. do którego przemawiał min. *Hubicki.*

—oo—

Socjaliści atakują Mac Donalda

Londyn. (PAT.). Izba rozpoczęła wczoraj o godz. 11 wieczorem debatę nad **nagłym wnioskiem socjalistów w sprawie nieprzyjęcia przez Mac Donalda delegacji bezrobotnych.** W wyniku dyskusji, trwającej półtorej godziny, **wniosek socjalistów odrzucono 270 głosami przeciwko 52.** Mówcy opozycji atakowali głównie **premjera Mac Donalda.** Specjalnie silne były wystąpienia popularnego przywódcy niezależnych socjalistów **Maxtona,** który zwrócił się do Mac Donalda ze słowami:

„Czy zdaje pan sobie sprawę z tego. że wielu z tych, których pan dzisiaj odpycha, poświęcało znaczną część swego życia, aby umocnić pańską pozycję polityczną i posadzić pana tam, gdzie pan siedzi obecnie".

Słowa te uczyniły w izbie głębokie wrażenie.

Dep. Bonnaure wykręca się.

Paryż. (PAT). Dep. Bonnaure badany był wczoraj przez sędziego śledczego. **Podtrzymuje on pierwotne zeznania, twierdząc, że utrzymywał stosunki ze Stawiskim jedynie z racji swego zawodu adwokackiego i że wszelkie sumy, jakie otrzymał od Stawiskiego stanowiły honorarjum adwokackie. Bonnaure zgłosił prośbę o prowizoryczne wypuszczenie go na wolność.**

ZMIANY W RZĄDZIE JAPOŃSKIM.

Tokio 28. 2. (PAT.). Minister oświaty Hatoyama podał się do dymisji w związku z aferą nadużyć w kasie partyjnej Sejukai. Sprawa jest przedmiotem dochodzeń specjalnej komisji japońskiej Izby reprezentantów.

KARD. EHRLE CIĘŻKO CHORY.

Watykan, 28. 2. (Telef. wł.). Kard. Fr. Ehrle ostatnio ciężko zaniemógł na ostre zapalenie płuc. Ponieważ **liczy on prawie 90 lat,** istnieją obawy w sprawie dalszego rozwoju choroby.

OJCIEC ŚW. POJEDZIE DO CASTELGANDOLFO?

Watykan. 28. 2. (Telef. wł.). Agencja Stefani donosi, że pod koniec marca Papież z całym dworem przejdzie do willi w Castelgandolfo. gdzie spędzi lato. Od czasu Piusa IX byłby to pierwszy wypadek dłuższego pobytu Papieża poza granicami Watykanu.

„KOŚCIUSZKO" WRACA Z AMERYKI.

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.). Statek „Kościuszko" znajduje się obecnie w drodze z Nowego Jorku do Gdyni, dokąd **przybędzie 8-go marca.** Wiezie on 54 pasażerów, 207 worków z pocztą i 57 ton drobnicy

Po powrocie do Gdyni będzie on poddany pracom remontowym.

Uruchomienie gazociągu do Mościc.

Tarnów. (PAT.). W Mościcach pod Tarnowem uruchomiono gazociąg długości 78 m.. który dla Państw. Fabryki Związków Azotowych będzie dostarczał gazu ziemnego z Zagłębia krośnieńskiego, względnie jasielskiego. Uruchomienie nastąpiło przez zapalenie gazu pod kotłami. Budowę przeprowadził „Polmin" w ciągu 6 miesięcy.

PENSJA BLACHOWSKIEGO.

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.). Zabójca dyrektora zakładów żyrardowskich **Koehlera — Blachowski,** który w przyszłym miesiącu ma odzyskać wolność, otrzymywać będzie nadal przyznaną mu jako b. więźniowi politycznemu **pensję po 150 zł. miesięcznie.**

Upaństwowienie straży pożarnej.

Warszawa. (PAT.). Komisja administracyjna Sejmu kontynuowała dzisiaj dyskusję nad projektem ustawy o ochronie przed pożarem i innemi klęskami żywiołowemi, oraz nad poprawkami, zgłoszonemi przez referenta pos. dra Rzóskę. W dyskusji przemawiali przedstawiciele poszczególnych klubów, przyczem mówcy opozycyjni wypowiedzieli się przeciwko projektowi tej ustawy. Sprawozdawca pos. Rzóska wniósł dalej szereg poprawek, które precyzują zasadę obrony przeciwlotniczej i **przeciwgazowej.**

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.). Projekt ustawy o ochronie przed pożarem zmierza do zakładania w całym kraju urzędów straży pożarnych, nakłada na gminy i powiaty **obowiązek finansowania tych instytucyj** a na zakłady ubezpieczeniowe od ognia nakłada obowiązek udzielania na straże pożarne corocznych subwencyj w wysokości **7 proc. zebranych składek ubezpieczeniowych.** Projekt przewiduje **przymus** należenia do straży pożarnej i pospolitego ruszenia wszystkich powyżej 14 lat życia, a na opornych nakłada kary do 3.000 zł. i aresztu do 3 miesięcy. **Wszyscy strażacy mają być ubezpieczeni od wypadków, mają otrzymywać rentę itd.** Projekt wywołał zastrzeżenia nawet w Kl. BB, czemu dał wyraz pos. **Rzóska.** Pos. **Rymar** z Kl. Nar. podniósł. że **wprowadza się nowe ciężary i obowiązki** i stwarza się z czynnika społecznego czynnik **zbiurokratyzowany.** Tajemnica projektu leży w tem. że od paru lat decydujący wpływ na związki straży pożarnej uzyskali **dygnitarze państwowi,** którzy dążą do zapewnienia kierowanym przez siebie organizacjom **stałych źródeł dochodowych.**

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.). Organizacje nauczycielskie podejmują w Ministerstwie Oświaty akcję w sprawie znowelizowania przepisów pragmatyki służbowej dla nauczycieli nieetatowych. Według istniejących przepisów nauczyciele kontraktowi mogą być zwolnieni z końcem **każdego kwartału za 6-tygodniowem wypowiedzeniem.**

Czy Rada m. Warszawy wybierze prezydenta?

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.). Późno w nocy zakończyło się posiedzenie rady miejskiej stolicy. zwołane dla wyboru prezydenta miasta. Wyłoniły się dwa punkty widzenia. Jeden reprezentował wiceprezydent Szpotański i b. prezes rady miejskiej Jaworowski, którzy dowodzili, że nowa ustawa samorządowa nie daje prawa obecnej radzie miejskiej do wyboru prezydenta, według drugiego punktu widzenia, reprezentowanego przez radnego Wilczyńskiego, rada miejska ma takie prawo. W rezultacie **kwestję oddano konwentowi senjorów, a konwent senjorów postanowił** sprawę **powierzyć komisji regulaminowej dla** zasadniczej **oceny.**

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.). Wiceprezydent Warszawy p. **Borzęcki** złożył na ręce wiceprezydenta Szpotańskiego. urzędującego w charakterze prezydenta miasta, rezygnację z zajmowanego stanowiska. Rezygnacja została przyjęta.

Woj. Moszyński wróci do Tarnopola?

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.). „ABC" donosi, że komisja, złożona z gen. Góreckiego, wicemin. Starzyńskiego i innych, która badała sprawę nadużyć w majątkach i lasach Rudrofa, w wojew. tarnopolskiem, gdzie gospodarowano sprzecznie z ustawami, **przedstawiła już najwyższym czynnikom wyniki swych badań.** W wyniku tych dochodzeń okazało się podobno, że wojewoda tarnopolski Moszyński postępował **zgodnie z interesem państwa i zapewne powróci na stanowisko.** Rozwiązaniem kompromisowem byłoby mianowanie p. Moszyńskiego **na stanowisko wojewody białostockiego,** które ma się opróżnić. gdy p. Kościałkowski zostanie komisarzem w Warszawie.

Włamanie w gimnazjum polskiem w Orłowej.

Morawska Ostrawa. (PAT). Dziś w nocy włamali się niewykryci dotychczas sprawcy *do gimnazjum polskiego w Orłowej na Śląsku czeskosłowackim.* Wezwane władze śledcze z Morawskiej Ostrawy stwierdziły. że sprawcy dostali się przez sutereny do kancelarji. gdzie wyłamali drzwi. *Tu rozbili kasę ogniotrwałą, z której zrabowali całą zawartość w kwocie 200 koron czeskich oraz porozrzucali korespondencję bieżącą.*

ROZWIĄZANIE ZJAZDU KOMUNISTYCZNEGO.

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.). Z Rotterdamu donoszą: Policja holenderska rozwiązała odbywający się w Laren pod Amsterdamem zjazd przywódców młodzieży marksistowskiej, odbywający się pod hasłem stworzenia IV międzynarodówki młodzieży. Na **31 delegatów, biorących udział w zjeździe. 19 pochodziło z zagranicy. Cudzoziemców natychmiast wydalono poza granice państwa.**

Różne wiadomości.

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.). Stan wkładów w kasach oszczędności pod koniec ubiegłego roku wynosił **537.500.000 zł.** Wzrost wkładów dał się zauważyć w kasach komunalnych, znajdujących się na terenie województw centralnych i zachodnich. Wkłady w kasach oszczędnościowych województw południowych spadły, a wpłynęło na to obniżenie się kursu dolara.

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.). Monopol tytoniowy wprowadził nowy gatunek cygaretek pod nazwą **„Ligja"** i nowy gatunek papierosów **„Bridge".** Cygaretki będą sprzedawane w paczkach po pięć sztuk w cenie 1 zł., a papierosy „Bridge" w pudełkach po 20 sztuk po 1.40 zł.

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.). Z nakazu władz prokuratorskich aresztowano b. urzędnika konsulatu francuskiego w Warszawie **Mańczaka** pod zarzutem udziału w aferze łapówkowej przy dostawie węgla z kopalni skarbowej.

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.). **Dwie fabryki maszyn tkackich w Łodzi otrzymały zamówienie na dostawę maszyn dla organizacji warsztatów włókienniczych w Teheranie.**

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.). W połowie marca będzie przyznana nagroda plastyczna za prace w ciągu ostatnich 5 lat. Wysokość nagrody ma wynosić 7.000 zł.

JÓZEF BARTÓKY: 2

Biały świat.

Przełożył z madziarskiego
DR. JAN HARAJDA.

Wuj Józef, który nawet i za ziemskiego żywota nie traktował śmierci nigdy poważnie, roześmiał się:

— Prawda! jacyż to głupi ci ludzie na dole? Śmierć dla prawego człowieka nigdy nie jest straszna i ludzie, zamiast prostym sposobem zapewnić sobie łagodne przejście na ten świat, przez całe życie na ziemi straszą śmiercią siebie i innych!

Matka przyprowadziła mnie do stołu. Przywitałem się szczerze i prawdziwie radośnie z wszystkiemi pokoleniami. Wszyscy mnie również nawzajem serdecznie witali, a jednak zdawało mi się, jakgdyby oni mniej czule mię przyjmowali, a ja ich natomiast obejmowałem i całowałem goręcej. Po przywitaniu się z nimi, zasiadłem za stołem między ojcem i matką. Z przejęciem należnem i powagą siedziałem wśród nich, ale w tajemnej jednak głębi nurtowała we mnie myśl, dlaczego i z jakiej mojej winy nie okazywali mi jakiejś wybuchającej głośnej radości?! Ojciec jednak zauważył, że coś mi na sercu ciąży i zapytał.

— Widzę, że jest ci coś przykro, przyznaj się synu, co ci dolega?

— Powiem szczerze — zacząłem z pewnem onieśmieleniem, — że odczułem, jakgdybyście nie przyjmowali mnie tak, jak się przyjmuje człowieka, którego się nie widziało z dziesięć — dwadzieścia — trzydzieści lat. I teraz zastanawiam się nad tem, jaki mógłbym ku temu dać powód?

— Ach, ty niemądry! — mówił z uśmiechem mój ojciec — coć jest zupełnie naturalne, że nie mogliśmy cię przyjąć tak, jakgdybyśmy cię nie widzieli od szeregu lat, przecież myśmy cię codziennie widzieli i co dzień byliśmy z tobą! O wszystkiem wiedzieliśmy, co tam na dole się działo z tobą i z twoimi! I dlatego nie wypytywaliśmy się o krewnych, którzy jeszcze na świecie zostali!

Ze zdziwieniem spojrzałem na ojca, którego włosy były białe, a jednak mogłem widzieć, że nie jest siwy i że pozostał takim, jakim był wtedy, kiedy młodo umierał.

— Tak, tak, — rzekła matka i łagodnie ujęła moją rękę — przecież wy tam nie wiecie, że my zawsze jesteśmy obecni we waszych sercach i duszach, gdy w nawale spraw życiowych zaledwie możecie o nas pomyśleć i tak sami pozbawiacie się tej radości obcowania z nami..

Drżąc od wzruszenia ucałowałem ręce matki i przypomniałem sobie, jak niekiedy wyczuwałem podświadomie, że matka cieszyła się ze mną, gdy mnie spotkała jakaś wielka radość, a kiedy zaś miałem smutek, zdawało mi się, że razem z moją żoną i ona gładziła mi czoło! Zmogło mię wielkie wzruszenie i boleśnie załkałem na myśl, że w życiu ziemskiem tak, jak inni ludzie, i ja nie myślałem o tem, że po śmierci możemy się połączyć z tymi, których kochaliśmy...

— Ile razy spojrzałeś na zegar — mówił dziadek, ojciec matki — zawsze wyczekiwałem, czy nie przyjdzie ci na myśl, że to ja nauczyłem cię w twojem dzieciństwie odczytywać cyfry zegara i poznawać, co znaczy kierunek dużej i małej wskazówki?

Odezwała się i ciocia Teresa:

— Twoja żona nigdy nie zauważyła, że ile razy włożyła kwiaty do tego staromodnego flakonu, który wraz z innemi mojemi ulubionemi rzeczami do was się dostał, jak zawsze pieściłam jej ręce...

Z wezbranem sercem i ze łzami w oczach patrzyłem na moich kochanych, którzy siedzieli za wielkim stołem: w sercu mojem zbudziło się tysiące — tam na ziemi dawno zatartych — wspomnień. To też rozpromieniły się nam oczy, moje i mego brata, błękitne i pogodne, gdy spojrzenia nasze się spotkały; i przyszła mi na myśl każda miła godzina naszego dzieciństwa; uśmiech wuja Stefana, którego nie potrafiły zupełnie zasłonić wąsy szumiaste, przypomniał mi ten dzień wakacyjny, kiedy wciągnąwszy na nogi jego wielkie myśliwskie buty, sięgające mi aż po kolana, wdrapałem się na starego szpakowatego konia i w towarzystwie sześciu gończaków wyruszyłem z dworu z taką powagą, jak rycerz idący na jakieś królewskie polowanie, ale w żaden sposób nie mogłem dotrzeć dalej, jak do końca dolnego ogrodu, bo stary szpak za nic na świecie nie chciał dalej iść.

Zobaczyłem tam i kuzyna, który — pamiętam — jak dzieckiem będąc, brał bury od babki mojej, za to, że wchodząc czy wychodząc, zawsze pozostawiał za sobą drzwi otwarte; i teraz nawet wstał od stołu i przeszedł do sąsiedniego pokoju, ale za sobą drzwi nie zamknął. Spojrzałem przed siebie i zobaczyłem setki komnat otwartych w nieskończonym szeregu, budowanych jakgdyby z białych chmur. Komnaty te wszystkie jaśniały jakimś opalowym białym blaskiem, a każda z nich pełna była białych postaci, staromodnie odzianych.

— To wszyscy nasi przodkowie! — mówił mój pradziad, który jak widziałem z odziedziczonych po nim książek, lubował się w dawnych filozofach. — Potem zapoznasz się ze wszystkimi i z rozmów z nimi przekonasz się, że każde pokolenie, mogło było szczęśliwiej życiem swojem na ziemi pokierować, gdyby było lepiej poznało minione czasy i zrozumiało to, co przeszłe wieki zapowiadały! Ale nie winna temu sowa, że w dzień nie widzi! Niestety, tam na dole byliśmy wszyscy takiemi sowami my, którzy tu w stutysiecznej liczbie, w miłości rodzinnej i spokoju razem żyjemy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sąd okręgowy w Krakowie
wydział II. handlowy
dnia 3. stycznia 1933
II. Firm. 1930/32
C. VI. 535.

Do ts. rejestru handlowego — Oddział „C" przy firmie „Rozbudowa" Spółka z ogran. odpow. w Krakowie — wpisano dodatkowo:

Dzień wpisu: 14. stycznia 1933.

Rozszerzono art. IV. kontraktu Spółki w ten sposób, że na końcu tegoż artykułu dopisuje się następujące słowa: „Fabryka wód gazowanych i ich rozsprzedaż, oraz rozlewnia piwa".

Zmienia się treść art. VIII. kontraktu Spółki, który przyjmuje następujące brzmienie: „Zarząd Spółki składa się z jednego zawiadowcy, którym jest P. Edmund Hauser i to tak długo, jak długo pozostaje on członkiem powyższej Spółki. Powyższy zawiadowca zastępuje Spółkę na wewnątrz i na zewnątrz z tem, że będzie podpisywał Spółkę pod wypisanem, albo stampilją wyciśniętem, albo drukowanem brzmieniem Spółki, a to w sposób firmowy".

Z Zarządu ustąpili P. Jan Podczaszki i P. Mieczysław Majewski.

Wpisano na podstawie podania z dnia 30. grudnia 1932 i protokołu Walnego Zebrania z dnia 20. grudnia 1932 r.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.